Nr. 133. Niedziela, 16 Czerwca 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rozporządzenie Ministerstwa skarbu w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami z dnia 12 czerwca br.*)

dotyczące dodatków funkcyonaryuszy państwowych z powodu nadzwyczajnych stosunków wywołanych wojną.

§ 1.

Z powodu nadzwyczajnych stosunków wywołanych wojną obejmuje Państwo na czas do końca czerwca 1919 wypłatę podatków, taks służbowych, należytości od nadania służby i stempli na pokwitowaniach jakoteż obowiązkowych opłat pensyjnych, które powinny być pobierane przez potrącenie od ustalonych z góry (stałych) poborów aktywalnych funkcyonaryuszy państwowych, a to o ile na podstawie § 9 tego rozporządzenia przy ustalaniu zasiłków dla wymienionych tam funkcyonaryuszy państwowych nie wydano innych postanowień.

§ 2.

Oprócz wspomnianego w formie przyjęcia potrąceń przez skarb Państwa przyznanego dodatku, przyznany zostaje funkcyonaryuszom państwowym oznaczonym w §§ 5 do 7 tego rozporządzenia na czas od 1 lipca 1918 do końca czerwca 1919 dodatek wedle następujących postanowień:

§ 3.

Dodatek ten należy wypłacić z urzędu, w dwunastu od 1 lipca 1918 zaczynających się i z góry płatnych ratach miesięcznych.

Jeżeli władza asygnująca uzna, że do wiarygodnego ustalenia należności i wymiaru dodatku nie wystarczają istniejące zapiski urzędowe, to należy wezwać funkcyonaryusza względnie jego żonę lub dzieci do przedłożenia wymaganych dowodów. Okoliczności, które pociągają za sobą zmianę wymiaru dodatku, winien funkcyonaryusz lub osoba upoważniona do podjęcia jego poborów, przedłożyć władzy asygnującej przed najbliższym dniem zapadłości.

Jeśli funkcyonaryusz pozostaje w czynnej służbie wojskowej, to dodatek może być wypłacany osobie uprawnionej do podejmowania jego poborów.

§ 4.

Ze względu na dodatek, podzieleni zostają funkcyonaryusze odpowiednio do ich stanu rodzin, na następujących pięć klas:

1 klasa: bezżenni funkcyonaryusze i wdowcy bez dzieci;

2 klasa: żonaci funkcyonaryusze bez dzieci i owdowiali funkcyonaryusze z jednem dzieckiem;

3 klasa: żonaci funkcyonaryusze z jednem lub dwojgiem dzieci i owdowiali funkcyonaryusze z dwojgiem lub trojgiem dzieci;

4 klasa: żonaci funkcyonaryusze z trojgiem lub czworgiem dzieci i owdowiali funkcyonaryusze z czworgiem lub pięciorgiem dzieci;

5 klasa: żonaci funkcyonaryusze z więcej niż czworgiem dzieci i owdowiali funkcyonaryusze z więcej niż pięciorgiem dzieci.

Przytem należy uwzględnić tylko dzieci, które wedle odnośnych lub pokrewną kategoryę funkcyonaryuszy obowiązujących przepisów, mogłyby być brane w rachubę, a przedewszystkiem, które nie przekroczyły normalnego wieku i które uważać należy jako niezaopatrzone; pasierbów jednak i dzieci adoptowanych, jeśli nie posiadają wyznaczonej pensyi sierocej, lub daru z łaski, należy traktować na równi z dziećmi rodzonemi. Dzieci pozostających w służbie państwowej, nie powinno się doliczać.

Rozwiedzeni funkcyonaryusze mają być traktowani na równi z żonatymi, względnie z owdowiałymi, jeśli obowiązani są do starania się o utrzymanie rozwiedzionej żony.

Owdowiali funkcyonaryusze państwowi będą na równi traktowani z żonatymi, jeśli utrzymują swe gospodarstwo domowe z powodu dzieci, a to, póki choćby jedno tylko z dzieci nie ukończyło jeszcze dwunastego roku życia.

Bezżenni funkcyonaryusze państwowi, którzy żyją we wspólnem gospodarstwie z dziadkami, rodzicami lub rodzeństwem, mogą być traktowani na równi z żonatymi a bezdzietnymi, jeśli zostanie stwierdzone, że w przeważnej części pokrywają koszta utrzymania tych krewnych.

§ 5.

Wcielonym do pewnej klasy rangi urzędnikom państwowym i osobom państwowego stanu nauczycielskiego, przyznaje się dodatek wedle następującego schematu:

Przy płacy rocznej od	Wysokość dodatków w koronach				
	1. klasa	2. klasa	3. klasa	4. klasa	5. klasa
14.000 do włącznie 18.000 koron.	1.416	3.216	3.888	4.560	5.232
10.000 do wyłącznie 14.000 „ .	1.224	2.544	3.216	3.888	4.560
6.400 „ „ 10.000 „ .	1.488	2.712	3.384	4.068	4.740
4.860 „ „ 6.400 „ .	1.776	2.916	3.588	4.260	4.932
3.600 „ „ 4.800 „ .	1.752	2.472	3.000	3.528	4.056
2.800 „ „ 3.600 „ .	1.548	2.016	2.544	3.072	3.600
2.200 „ „ 2 800 „ .	1.272	1.752	2.280	2.808	3.336
1.600 „ „ 2.200 „ .	972	1.440	1.968	2.496	3.024

Dodatki pięcioletnie osób państw. stanu nauczycielskiego należy przy oznaczeniu powyższych dodatków doliczyć do płacy.

§ 6.

I. Dodatek dla praktykantów w myśl ustawy z 25 stycznia 1914 Dz. u. p. nr. 15 (art. II.) jakoteż dla praktykanków prawnych i auskultantów pozostających w sędziowskiej służbie przygotowawczej wynosi:

w 1 klasie . . . 972 kor.
„ 2 „ . . . 1176 „
„ 3 „ . . . 1476 „
„ 4 „ . . . 1776 „
„ 5 „ . . . 2076 „

II. Dla tych jednak auskultantów, którzy wedle artykułu 1 lit. c, pragmatyki służbowej otrzymują jako adjutum pobory urzędnika dziesiątej klasy rangi wynosi dodatek:

w 1 klasie . . . 1272 kor.
„ 2 „ . . . 1752 „
„ 3 „ . . . 2280 „
„ 4 „ . . . 2808 „
„ 5 „ . . . 3336 „

III. a) Dla suplentów i asystentów państwowych średnich i niższych zakładów naukowych z policzonym czasem służby w myśl § 50, ust. 1, ustawy z 28 lipca 1917 Dz. u. p. nr. 319 (pragmatyka służbowa nauczycielska) mniej niż cztery lata obejmującym, dalej dla asystentów (konstruktorów) wyższych zakładów naukowych z czasem służby w tym charakterze obejmującym mniej niż cztery lata, wynosi dodatek:

*) Zawarte w CII. części nr. 210 Dz. u. p. z dnia 14 lipca 1918.

---

8)

Michał Rolle.

Piotr Jaksa-Bykowski

w życiu i w listach.

(Ciąg dalszy).

Bykowski i tym razem — co zresztą trafia się często w jego korespondencyi z podolskim przyjacielem — nie cofa się przed użyciem dosadnych wyrażeń, nie nadających się do druku, nie obwija słów w bawełnę, rąbie prosto z mostu, jak ongi czynili jego poprzednicy na Kresach, po których odziedziczył niezawodnie nieokiełznany temperament, przytłumiony jeno życiową szarzyzną i gonitwą za groszem. „Że zas mądrej głowie dość na słowie — kończy, — więc dodaj od siebie szczegóły, jakie uważać będziesz za stosowne i potrzebne, a nie gniewaj się, że uważam Ciebie za encyklopedyę, lecz niedaremnie siedzisz u źródła; prawda, że jest więcej takich, ale to bieda, że nie każdy tak, jak Ty, czerpać umie . . . . .

„Za kilka miesięcy ukażę Wam nowego bęk[illegible], a według Twojej rady będzie to rzecz mniejszych rozmiarów, *ergo* łatwiejsza do zbycia; skrzywi się tam parę nosów, ale ja na to nie zważam“.

Zapytany o Tulczyn, nie zwlekał autor „Zameczków podolskich“, z odpowiednią. Wywołał, co prawda (25 maja 1872), zachwyt rzuconego na bruk warszawski przyjaciela, ale równocześnie i nową zagadkę do rozwiązania:

„ . . . . . patrząc na streszczenie wyborne w ostatniem Twojem piśmie tego, co wiedzieć chciałem o Tulczynie, wnoszę, że dla tak dokładnego rysu, trzeba rzecz głęboko zbadać. Dla czego to Panie Bracie, mając tyle materyałów w głowie i pod ręką, trzymacie to światło pod korcem i nie chcecie stać się hojniejszym szafarzem dobra publicznego. U nas pomimo dążenia literatury i beletrystyki nawet, tyle rzeczy tak pamiątkowych, jako i ściśle historycznych leży w ukryciu. — Na przykład chciałem w tych dniach odszukać wiadomości o Chorągiewnych osadach szlacheckich, jakiemi są u nas na Podolu Hryszki (jeżeli się nie mylę — lub popraw) Radziejowskich, Kożuchów Kożuchowskich i Wołkowińce Wołkowińskich — o tych ostatnich koniecznie mi potrzebna wiadomość, jeżeli nie historyczna, to tak tradycyjno-obyczajowa. O ile pamiętam, Wołkowińce dzieliły się na dwie partye, jedną zwana *Hudami*, a o drugiej denominacyę właśnie idzie mi — a czy nie wie szanowny autor „Zameczków podolskich“, zkąd one powstały i jaka ich etymologia. — W ostatecznym razie, komu stało na buty, stać i na cholewy, bądźże już dobrym do końca i dopytaj się u jakiego starego barskiego szlachcica, coś o tradycyę Wołkowińskich, chociażby bez podstaw historycznych, których mniej mi potrzeba. Lecz na ten raz pamiętaj, że *bis dat, qui cito dat*, bom zatrzymany w ostatecznem wykończeniu pewnej bazgraniny“....

Jakoś tak się dziwnie składa, przyznaje pan Piotr, że listy jego przepełnione są pytaniami i prośbami, przyjmowanemi przez adresata „łaskawie“, choć w zamian za to nic on nie otrzymuje. Lecz Bykowskiemu braknie materyału do pogawędki, żyje zupełnie na uboczu, a trudno męczyć przyjaciela powtarzaniem w kółko ciągle tych samych skarg i wyrzekań. Pisze więc o upałach, trapiących tych Warszawiaków, którzy nie uciekli poza rogatki miasta. „Muszę być p o z a r u c h e m, jak się niegdyś wyrażało, gdy o pogodzie traktuję. Jest tu zapewne życie, ruszają się ludzie w pięknych krawatach, kapeluszach, ze zgrabnemi trzcinkami, lecz ja tem życiem żyć nie umiem — a gdyby dyabli chodzili jeszcze po świecie za zwerbowaniem dusz (czego pono już zaniechali, bo dusze dzisiejsze są tak nędzne, że i dyabłu z nich nie wiele pociechy), to zapisałbym trzy dusze, gdybym posiadał, temu szatanowi, coby mię wyniosł z Warszawy, a gdyby jeszcze na Podole, tobym mu przez wieczność czyścił buty, czy strugał racice, a nawet mył ogon...“

Warszawa nie przypadła do serca temu zapalonemu Kresowcowi.

„Dawno to nie bazgrałem do Ciebie aż mi wstyd — przyznaje otwarcie w liście z 20 lipca, — ale gdybyś wiedział, co to mam roboty, biurowej wprawdzie, bowiem tę chęć bazgrania, która mię opanowała, za pożyteczną robotę nie liczę, ale zawsze czas mi zabija. Siedzę tedy w mojej norze, a mało co nowin mię dolatuje takich, aby się niemi dzielić warto.

„Na polu literackiem zapewne wiesz, co się dzieje: do pługa literackiego gorliwie wprzęgła się młodzież b. Szkoły głównej, sami magistrowie p r a w a, a d m i n i s t r a c y i etc. a po większej części z a r o z u m i e n i a; ciągną pług, lecz czyli wyrywają chwasty, lub je mnożą tylko, wielka kwestya!

„Powiedziałbym Ci coś o pogrzebie Moniuszki — coś równie wspaniale-rzewnego w życiu nie widziałem; wyobraź sobie przeszło 100 tysięcy ludzi rzewnie płaczących — bo w rzeczy był to *bene meritus* sztuce ojczystej. Wszakże i o tem nie mam co powiadać, bo i tak gazety rozgadały się, więc wiedzieć musisz. — Ja moje pióro, jak uczony Swirski [1] powiada, „nie oschłe od zajęć urzędowych“ — poruszyłem raz dla pewnych konsyderacyj pod imieniem St. Niedz., mego kolegi, który mi je pożyczył, a powtóre pod mojemi literami chciałem im pokazać, jak elegię na taką śmierć pisać należy. — Dołączam Ci elukubracye z portretem autora, na mocy którego możesz zadać fałsz każdemu, któryby onego o łysinę posądził.

„Masz tu wizerunek Moniuszki, odklejony od pudełka zapałek. Na rzecz jego rodziny już złożono do 7.000 rb. Czy Kamieniec nic na to?

„W Odessie jest na ukończeniu druk nowej powieści pt. N o m i n a s u n t o d i o s a — tylkoż zmiłujcie się, jeżeli czytać będziecie, nie poznawajcie tam nikogo, bo też nikogo nie miałem na myśli. Posłuchałem Twojej rady i edycya będzie mniejsza i tańsza, a egzemplarz po 1 rb. 10 kop., lub 20 najwięcej — wielebyś mógł sprzedać, tylkoż na pewno powiedz, to Ci każę wysłać prosto z Odessy. Czy P a m i ę t n i k i już na zawsze zagwożdżone i nic więcej nie sprzedacie?“.

[1] Kamieniecki towarzysz Bykowskiego i jedna z ofiar jego konceptów. Jako skromny urzędnik, był równocześnie korespondentem przygodnym któregoś z pism warszawskich. Użył w jednym z listów z Kamieńca owych słów, które Bykowskiemu stały się podnietą do wielu figlów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w 1 klasie	. . .	972 kor.
„ 2 „	. . .	1176 „
„ 3 „	. . .	1476 „
„ 4 „	. . .	1776 „
„ 5 „	. . .	2076 „

b) Dla osób w poprzednim ustępie III. a) wymienionych, po ukończeniu czterech lat służby w charakterze, określonym w tym ustępie:

w 1 klasie	. . .	1056 kor.
„ 2 „	. . .	1440 „
„ 3 „	. . .	1968 „
„ 4 „	. . .	2496 „
„ 5 „	. . .	3024 „

c) Dla wymienionych w § 49 ustęp 2a ust. z 28 lipca 1917, Dz. u. p. nr. 319 (Pragmatyka nauczycielska) suplentów po ukończeniu 6-letniej służby, charakteru określonego w ust. III.a i dla asystentów (konstruktorów) wyższych zakładów naukowych w myśl § 1 rozp. min. z 1 stycznia 1897, Dz. u. p. nr. 9 po ukończeniu 6-letniej służby w tym charakterze wynosi dodatek:

w 1 klasie	. . .	1272 kor.
„ 2 „	. . .	1752 „
„ 3 „	. . .	2280 „
„ 4 „	. . .	2808 „
„ 5 „	. . .	3336 „

§ 7.

Wymiar dodatku ustanowiony w § 6. I. tego rozporządzenia jest ważny także:

a) dla poduzędników i sług w myśl ustawy z 25 stycznia 1914 Dz. u p. nr. 15 (art. IV.), dalej dla osób stanu żołnierskiego, straży bezpieczeństwa (uniformowanej służby bezpieczeństwa, cywilnej straży policyjnej, agentów policyjnych) i straży skarbowej, jakoteż dla starszych nadzorców więźni i nadzorców więźni zakładów karnych i więzień przy trybunałach sądowych;

b) dla oficyantów kancelaryjnych i oficyantek kancelaryjnych;

c) dla pomocników kancelaryjnych, pomocniczek kancelaryjnych i zatrudnionych w zupełności sług pomocniczych dla wymienionych pod a) funkcyonaryuszy, lecz tylko przy płacy rocznej mniej niż 1400 kor. wynoszacej, jakoteż dla funkcyonaryuszy wymienionych pod b) tylko wtedy, jeśli podstawa pensyjna dla bieżącej pensyi emerytalnej mniej wynosi niż 1400 kor.

Przy płacy rocznej (a) względnie podstawie pensyjnej (b) o najmniej 1400 kor. dodatek dla funkcyonaryuszy wymienionych pod a) i b) wynosi:

w 1 klasie	. . .	1044 kor.
„ 2 „	. . .	1332 „
„ 3 „	. . .	1632 „
„ 4 „	. . .	1932 „
„ 5 „	. . .	2232 „

Przy płacy rocznej (a), względnie podstawie pensyjnej (b) w wysokości co najmniej 1800 kor. wynosi dodatek funkcyonaryuszy wymienionych pod a) i b):

w 1 klasie	. . .	1200 kor.
„ 2 „	. . .	1488 „
„ 3 „	. . .	1788 „
„ 4 „	. . .	2088 „
„ 5 „	. . .	2388 „

§ 8.

Funkcyonaryusze, którzy pełnią służbę wojskową jako gażyści lub też pozostają w zajęciu wojskowem, połączonem z poborem dyet, względnie strawnego, albo połączonem ze stałym poborem dodatku polowego, przyznaje się dodatek wedle miary następujących postanowień:

1. Połowę dodatku otrzymują funkcyonaryusze z własnem gospodarstwem z żoną lub dzieckiem, którzy jako gażyści pełnią służbę wojskową lub pozostają w zajęciu połączonem ze stałym poborem pełnych dyet, względnie strawnego (dodatek polowy), jeśli zajęci są w swem normalnem miejscu służbowem.

2. Pełny dodatek wedle najbliższej niższej klasy stosownie do przypadającego wymiaru otrzymują funkcyonaryusze wymienieni pod 1, jeśli zajęci są poza obrębem normalnego miejsca służbowego.

Funkcyonaryuszom pełniącym służbę wojskową w charakterze gażystów, którzy tytułem należytości cywilnych pobierają faktycznie więcej niż wynosi suma należących im się w innym wypadku pełnych poborów cywilnych (płaca i dodatki aktywalne, względnie dodatek osobisty, policzalny do wymiaru pensyi emerytalnej) wlicza się do dodatku część ich dochodów cywilnych, która przekracza powyższą sumę.

Funkcyonaryuszom ze stałym poborem dyet lub strawnego, którym w myśl § 8, ustęp 3 Min. rozp. z 8 grudnia 1917 Dz. u. p. nr. 472 przed 1 lipca b. r. przyznano dodatek, pozostawia się ten dodatek nie ukrócony póki istnieją warunki § 8, ustęp 3 Min. rozp. z 8 grudnia 1917 Dz. u. p. nr. 472.

§ 9.

Zasiłki funkcyonaryuszy państwowych, którzy należą do innych kategoryj, aniżeli wymienieni w §§ 5—7 tego rozporządzenia, będą osobno uregulowane.

§ 10.

Do funkcyonaryuszy, których dochody cywilne wstrzymano, nie mają zastosowania postanowienia § 2 i następnych.

Funkcyonaryuszom, których pobory cywilne obciążają budżet wojskowy, przyznaje się dodatek wedle miary następujących postanowień:

1. Połowa dodatku ich klasy, jeśli mają własne gospodarstwo z żoną lub dzieckiem, jeśli nie pobierają dyet (strawnego) wyższych niżeli zwykłe i zajęci są w normalnem miejscu służbowem; dalej wtedy, jeżeli są bezżenni i pobierają tylko połowę dyet (strawnego).

2. Pełny dodatek wedle miary niższej klasy wbrew przypadającemu w innym razie wymiarowi, jeśli mają wprawdzie własne gospodarstwo z żoną lub dzieckiem i nie pobierają wyższych niż zwykłe dyet (strawnego) ale zajęci są poza obrębem swego normalnego miejsca służbowego.

3. Dodatek w wymiarze różnicy między sumą dodatku wypadającego wedle punktów 1 i 2 a zwykłymi dyetami (strawnem) z jednej strony, wyższych zaś niż zwykłe dyety (strawne) pobieranych przez funkcyonaryuszów z drugiej strony, jeśli ta różnica mniejsza jest niż wspomniana suma a funkcyonaryusz ma własne gospodarstwo z żoną lub dzieckiem.

4. Pełny dodatek wedle najbliższej niższej klasy stosownie do przypadającego w innym razie wymiaru, jeśli funkcyonaryusze tacy pobierają połowę dyet (strawnego) bez żadnych należytości ubocznych i mają własne gospodarstwo z żoną lub dzieckiem.

§ 11.

Funkcyonaryuszom państwowym pozostającym w czynnej służbie, którzy na podstawie tego rozp. Min. pobierają dodatek, przyznaje się ponownie jednorazowy zasiłek wedle wymiaru ustanowionego w § 1 rozp. Min. skarbu z 19 listopada 1917 D. u. p. nr. 449. Osoby wymienione w § 6, III. a, b, i c tego rozp. Min. otrzymują ten jednorazowy zasiłek wedle wymiaru ustanowionego w § 1, ustęp 3 b, względnie d, względnie c rozp. Min. z dnia 19 listopada 1917 r. D. u. p. nr. 449.

Funkcyonaryusze, którzy w myśl § 3 tego rozp. Min. pobierają połowę dodatku, względnie cały dodatek wedle wymiaru najbliższej niższej klasy, stosownie do wymiaru przypadającego w innym razie, otrzymają połowę zasiłku swej klasy względnie zasiłek najbliższej niższej klasy.

Funkcyonaryusze, którzy są traktowani wedle § 10 tego rozp. Min., nie otrzymują żadnego zasiłku.

Jednorazowy zasiłek ma być wypłacony w miesiącu sierpniu 1918.

Warunki prawa pobierania zasiłku i wymiaru muszą istnieć w dniu 1 sierpnia 1918.

Przyznanie jednorazowego zasiłku dla funkcyonaryuszy państwowych, którzy należą do innych kategoryj niż wymienione w § 1 rozp. z 19 listopada 1917 Dz. u. p. nr. 449, będzie osobno uregulowane.

§ 12.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 lipca b. r.; rozporządzenie z 8 grudnia 1917 Dz. u. p. nr. 472, traci moc swą z końcem czerwca 1918.

Wimmer. w r.

P. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Adama Miłaszewskiego z Sanoka do Horodenki, Jerzego Muszyńskiego z Mielca do Tarnowa, Aleksandra Wysockiego z Tarnowa do Mielca, Tadeusza Głogowskiego z Rawy ruskiej do Radziechowa i Stanisława Szeligowskiego ze Lwowa do Zbaraża; koncypistów Namiestnictwa Władysława Magońskiego ze Lwowa do Skolego, Aurelego Dydyńskiego z Tarnobrzega do Wadowic, Antoniego Sykorę z Brodów do Zborowa, Samuela Kózioradzkiego ze Stanisławowa do Przemyślan, dr. Waleryana Zaklikę z Sambora do Lwowa, Leona Kochańskiego ze Skolego do Tłumacza, Emiliana Wehrsteina z Drohobycza do Zaleszczyk, Karola Zaleskiego z Kołomyi do Jaworowa, Jana Filipowicza z Grybowa do Lwowa i dr. Ludwika Ungera ze Lwowa do Trembowli, oraz praktykantów konceptowych Namiestnictwa Maryana Lemocha z Jarosławia do Tarnobrzega, Stanisława Nowaka ze Strzyżowa do Rzeszowa, Stanisława Kuhna z Jaworowa do Lwowa, dr. Jana Sauczeka z Kamionki strumiłowej do Starego Sambora i Jana Jakiemowa z Tłumacza do Zbaraża.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 15 czerwca 1918.

Z Koła Polskiego.

(*Komunikat Sekretaryatu Koła Polskiego*).

Z Wiednia donoszą: Urzędujący wiceprezes hr. Baworowski zwołuje posiedzenie Koła Polskiego na piątek 21 bm. o godz. 11 przed południem do Wiednia. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi parlamentarnej, wybór prezesa i sprawy bieżące. Wezwano członków Koła, aby w komplecie przybyli na posiedzenie.

Polnische Nachrichten donoszą: Członek Izby panów Jędrzejowicz, poseł Janowski i ks. Lubomirski wrócili dziś z Pesztu do Wiednia i zdali sprawę o swym pobycie w Peszcie bawiącym w Wiedniu członkom Koła Polskiego.

Politycy polscy odbyli narady z P. Prezydentem Ministrów Wekerlem, b. premierem Tiszą, Ministrem Windisch-Graetzem, posłami Andrassym, Batthyanym, Feldösem, Dubieckim, członkiem Izby panów Berzewiczym i i.

Polnische Nachrichten dowiadują się, że politycy polscy odnieśli w Peszcie jaknajlepsze wrażenie. Węgierscy politycy zdają sobie sprawę z ciężkiej sytuacyi Polaków na tej wojnie i rozumieją zupełnie wspólność interesów, oraz ze szczególnym naciskiem podkreślają potrzebę wspólnego postępowania ze stronnictwami niemieckimi, aby wytworzyć podstawy uzdrowienia parlamentu i życia politycznego w Austryi. Z obu stron wyrażono życzenie, by wobec nadzwyczaj trudnych zadań, jakie trzeba będzie załatwić w najbliższej przyszłości, utrzymać wzajemne porozumienie.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Wczorajsze zgromadzenie Związku niemiecko-narodowych stronnictw po kilkugodzinnej rozprawie powzięło jednomyślnie uchwałę polityczną, w której wyrażono żądanie skupienia sił celem uzyskania zwycięzkiego pokoju. W dalszym ciągu uchwała domaga się niezłomnego zwalczania wszelkich usiłowań rozbicia spoistości Państwa i zapewnia Rząd o zupełnem zaufaniu Niemców w Austryi, jeżeli na drodze obranej w tej mierze w ostatnim czasie pójdzie dalej z powagą i siłą.

Uchwała ubolewa z powodu ostatniego zwrotu po stronie polskiej, który przez nagromadzenie nieziszczalnych na ra-

---

61)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sprawa d'Orgéres.

XXIV.

(Ciąg dalszy).

Brwi dawnego kapitana sztabu generalnego zmarszczyły się.

— Jan! — wyrzekł kolejno, ale z wyrazem pogardy i nie podając ręki temu bratu, spotkanemu o kilka tysięcy mil od ojczyzny.

— Ach! — zawołał hrabia dotknięty do głębi. — Masz mnie ciągle za winowajcę! nieszczęśliwy!

— Jakże można wątpić?

— Nie chcesz mnie wysłuchać?

— Owszem! Broń się, a przysięgam, że zdejmiesz mi ciężar z serca.

— Chodźże więc ze mną!

Dwie grupy się połączyły.

Noc już była, gdy wjechali na wspaniałą miejscowość Dolores.

Margrabia ją tak nazwał przez pamięć na swoją ofiarę.

Obszerne budynki stanowiły rodzaj fortecy pośród bezgranicznej równiny.

— Pozwólcie mi ofiarować wam gościnę — rzekł Jan de Marcilles do towarzyszy brata. — Na szczęście, jesteśmy oczekiwani.

Podczas jazdy, kapitan zamknął się we wrogiem milczeniu.

Nie przebaczył bratu utraty swoich nadziei, wygnania i znieważenia nazwiska.

To było jasne.

Rana była ciągle otwarta i krwawa.

— Czy to twoje, te grunta? — spytał zsiadając z konia.

— Moje, a przytem jeszcze wiele innych. Cenię twoją przyjaźń więcej, niż to całe bogactwo i chcę, abyś mi ją zwrócił. Wejdźmy!

Kobieta, najczystszego typu hiszpańskiego, przyjęła ich u progu, mówiąc, że oczekiwano „pana margrabiego".

— Co mówi ta senora? — spytał kapitan. — Jesteś teraz margrabią?

— Od kilku dni.

— Jakim cudem?

— Wskutek śmierci pewnego człowieka, który uczynił mnie spadkobiercą swego majątku, nazwiska i tytułu.

— Nazywał się?

— Don Cavero, margrabia d'Aquilas.

— Do licha! — rzekł Cezar de Marcilles. — Don José Cavera! magnat z pampasów! i ty jesteś jego następcą?

— Jak widzisz!

— Winszuję ci!

Było tyle goryczy, co cierni, w tonie kapitana.

Stół był nakryty w ogromnej sali. Baron mógł przyjąć z honorem swoich gości. Pozostawił z nimi Perez Lucare i zamknął się z bratem w osobnym salonie.

— Wydajesz się uszczęśliwiony tym spadkiem? — rzekł Cezar.

— Rzeczywiście.

— Bo będziesz mógł urządzić sobie życie szerokie, bez troski.

— Nie — odrzekł Jan — lecz dlatego, że ten majątek dopomoże mi pomścić się i ukarać winnych.

— Pomścić się, na kim?

— Na pewnym człowieku, którego zdemaskuję.

— A ukarzesz, za jaką zbrodnię?

— Że zostałem odarty z honoru, nawet wobec mego brata.

— Ach! — wyrzekł oficer po prostu, jeszcze niedowierzający.

— A ty? — spytał Jan. — Co z tobą się działo?

— Schroniłem się do tego kraju.

— Powiodło ci się?

— Aby żyć, tak, ale nie, aby się wzbogacić. Miałem za mało pieniędzy, przybywszy tutaj.

— A spadek po naszej ciotce?

— Wyrzekłem się go, nie chciałem, aby mnie oskarżono, że brałem udział w twojej zbrodni.

— Mojej zbrodni?

— Jakże mam nazwać morderstwo i....

Jan go powstrzymał.

— Zbrodnia była, masz słuszność, ale nie ja ją spełniłem.

Wtedy opowiedział Cezarowi, który chciwie go słuchał, wszystko, co działo się w Marcilles, sidła, które na niego zastawiono, bezsilność jego w odkryciu prawdziwego winnego. Opowiedział mu swoje cierpienia w więzieniu, z których największem było milczenie brata i myśl, że nawet jego najbliżsi wyrok na niego wydali. Mówił mu o cudownej prawie swojej ucieczce, o podróży do Paryża, aby zabrać Helenę, tę kobietę, którą kochał jedyną miłością w życiu i o ciosie strasznym, jakiego doznał, będąc świadkiem ślubu jej z baronem Raynand.

— Ona była twoim złym geniuszem — rzekł oficer.

— Niesłusznie ją oskarżasz!

— Ty ją jeszcze bronisz?

— Nie wydaję na nią sądu. Jeżeli zawiniła, otrzyma karę wraz z innymi. Jeśli ma coś na swoje wytłumaczenie, chcę to usłyszeć. Wystawię ją na próbę!

— W jaki sposób?

— To moja rzecz, ale pragnę ci dać także dowody, że co by nie zaszło, musisz uwierzyć!

— Dałby Bóg!

— Chciałem być bogaty — kończył Jan de Marcilles, — aby walczyć z potężnymi nieprzyjaciółmi. Teraz nim jestem. Za kilka dni pojadę do Francyi i wtedy zacznie się walka. Pójdę za śladem tego tajemniczego człowieka, jak Indyanie na wielkich preryach śledzą swoich nieprzyjaciół. Znajdę go. Dowiem się wszystkiego: jaka głowa zrodziła ten projekt, jaka ręka go wykonała i będę bez litości. Ci ludzie są twoimi przeciwnikami Cezarze, tak samo, jak moimi; ciebie zniesławili zarówno jak mnie. Chodź ze mną i dopomóż mi przeciw nim!

Mówił z takim zapałem, że oficer był zachwiany.

— Ty jeszcze wątpisz! — zawołał starszy brat. — Jak ciebie przekonać?

— Pokazując mi wroga, o którym mówisz. Masz słuszność: połączmy się. Będziemy razem szukać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zie żądań grozi tem, że uniemożliwi parlamentowi przyznanie Państwu środków niezbędnych do zakończenia wojny.

Niemcy chcieli parlamentu, chcą go i dziś jeszcze, jeżeliby jednak w postawie stronnictw, a przynajmniej w postawie przedstawicielstwa polskiego nie nastąpiło natychmiast niewątpliwa zmiana, to i bez parlamentu będzie zapewnione to, czego Państwu trzeba bezwzględnie.

Mocą tego wyższego prawa i przy pomocy narodu niemieckiego w Austryi Państwo wytrwa, dopóki tok wydarzeń zagr. oswobodzi drogę do porozumienia z narodami słowiańskimi.

Państwu trzeba jednak także ładu w obszarach narodowościowo mieszanych w Państwie na północy i na południu. Dla obu narodów w Czechach będzie to zbawieniem, gdy zaprowadzi się ład z silną stanowczością, umożliwiający współdziałanie na rzecz wielkich wspólnych zadań kulturalnych i gospodarczych. Tak samo da się zaprowadzić na południu stan uporządkowany, gdy wystąpi się stanowczo przeciw niebezpiecznemu dla Państwa działaniu polityków południowo-słowiańskich.

Jeżeliby z winy niektórych stronnictw czynność Rady Państwa doznała przerwy, to czasu tego powinien Rząd oraz Niemcy użyć na to, by zdziałać nietylko to, czego wymaga potrzeba chwili, lecz by także przygotować politykę najbliższej przyszłości, jednoczącą wszystkie szczepy tego Państwa do wspólnej pracy i wspólnych powodzeń.

Następnie przyjęto uchwałę natury gospodarczej.

Prezesem wydziału Związku stronnictw niemieckich narodowych wybrano jednomyślnie prof. Waldnera.

*

Wczorajsze pełne zebranie ukraińskiego przedstawicielstwa parlamentarnego, według wydanego komunikatu, powzięło jednomyślnie uchwałę, w której ze względu na ostatnie uchwały polskie zażądano, jako przesłanki pozytywnej współpracy Ukraińców w Izbie posłów, zapewnienia czynników miarodajnych, że układ pokojowy brzesko-litewski będzie najdokładniej przeprowadzony i że spełnione będzie żądanie narodu ukraińskiego w Austryi utworzenia osobnego ukraińskiego kraju koronnego z ukraińskich części Galicyi i Bukowiny. Na przychylenie się do przesłanek, postawionych przez Polaków, ukraińskie przedstawicielstwo parlamentarne musiałoby odpowiedzieć jak najostrzejszą opozycyą.

Echa odwiedzin P. Ministra spraw zagranicznych w Berlinie.

Fremdenblatt pisze o odwiedzinach hr. Buriana w Berlinie: Z pewnością nie należało spodziewać się, by wobec wielkiej liczby spraw, jakie przy zawarciu nowego przymierza trzeba załatwić, a z których pewne są nader trudne, dwudniowe układy berlińskie mogły już przyprowadzić do skutku ostateczne rozwiązanie wszystkich zagadnień. Ale osiągnięto wielki postęp, a ponieważ z obu stron istnieje szczera chęć osiągnięcia jak najrychlej zgody, przeto posunięto się naprzód o dobry kawał drogi.

Rokowania między Austro-Węgrami a Niemcami mają toczyć się nadal niebawem w Wiedniu. Zarówno u nas, jak i w Niemczech panuje przekonanie, że pogłębienie i rozbudowanie przymierza między oboma Mocarstwami centralnemi stało się nakazem kategorycznym dla całego ich stanowiska mocarstwowego, gospodarczego i politycznego.

Wychodząc z tego pewnika, niezawodnie załatwione będą zadowalająco dla wszystkich wszystkie sprawy, które jeszcze mają być rozwiązane, a do których należy także, i to nie w ostatnim rzędzie, sprawa polska.

Hr. Burian co do tej sprawy obstaje przy swem pierwotnem stanowisku.

Dzienniki donoszą, że Kanclerz hr. Hertling wkrótce przybędzie do Wiednia, aby rewizytować hr. Buriana.

Sytuacya wojenna.

Niemieckie sprawozdania stwierdziły już dnia 12 b. m. zupełne opanowanie rzeczki Matz. Dla uzupełnienia szczerb poczynionych w linii bojowej, Francuzi rzucili w ogień cztery nowe dywizye, nie zdołały już one jednak poprawić położenia. Cała dolina rzeczki Matz utrzymała się w ręku Niemców. Jeden z ich pułków zapędził się wieczorem aż nad Oise'ę i śmiałem uderzeniem zajął Ribecourt.

W walkach tych, najsilniej rozgorzałych w przestworzu Ayencourt, na południe od Mery, wystąpiły do boju po stronie Francuzów także tanki. Działanie ich okazało się zawodnem. Ośm tanków Niemcy zdobyli, wiele uległo zniszczeniu.

Także przeciwko nowemu frontowi niemieckiemu na południe od Matz urządzili Francuzi atak, rzuciwszy w ogień świeże siły Ale i tutaj nie sprzyjało im szczęście bojowe. Ataki zostały odparte. Ze szczególną zaciętością walczono we wschodniej części odcinku Matz. Szerokim frontem wyruszyli Francuzi z lasu na północ od Villers sur Condum. Czyhała już na nich artylerya niemiecka i skoro tylko dostali się na skraj lasu, obsypał ich istny grad pocisków. Mimo wszelkich wysiłków, nieprzyjaciel nie zdołał zdzierżyć. Po rozpaczliwych próbach pójścia przebojem, musiał cofnąć się.

Następnie artylerya wzięła pod swój ogień Chevincourt, jedyny punkt doliny Matz, w którym Francuzi zdołali utrzymać się jeszcze. Nieprzyjaciel został i tutaj zmuszony do szybkiego odwrotu.

Pod wpływem tych operacyj nastąpiło zaznaczone już na tem miejscu opuszczenie lasu Carlepont przez Francuzów. Także z sąsiedniego lasu Niedźwiedziego, wojska ich zostały wycofane.

Front niemiecki, po dokonaniu przedstawionych tu zdarzeń, posunął się naprzód i wyprostował się znacznie.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 14 czerwca. Urzędowo ogłaszają dnia 14 czerwca:

Na włoskim froncie górskim średnie walki działowe. Nad dolną Piavą dwie próby zwiadów nieprzyjaciela nie udały się.

W Albanii na północ od Devoli po 12-godzinnej walce, w której wzięły udział także wojska bułgarskie, odparto natarcie Francuzów.

Podczas odparcia ataku napowietrznego na Cattaro, nasze samoloty marynarskie strąciły lotnika angielskiego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 14 czerwca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 14 czerwca:

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta. Na południowy zachód od Ypres Francuzi prowadzili gwałtowne ataki na nasze linie między Voormezeele a Vierstraat. Krwawo je odparto. Pojmaliśmy kilku oficerów i przeszło 150 żołnierzy. Pomyślne potyczki wywiadowcze koło Kemmel. Na reszcie frontu czynność bojowa tylko przejściowo odżywała.

Grupa niem. Następcy Tronu: Na polu bitwy na południowy zachód od Noyon czynność artyleryi pozostała nadal wzmożona. Pod Courcelles i Mery, jakoteż w nizinie Matz, tuż na zachód od Oisy nieprzyjaciel ponowił swoje daremne kontrataki. Odparto go i przyprawiono o nader ciężkie straty.

Po obu stronach gościńca Soissons-Villers Cotterets wtargnęliśmy do lasu w Villers Cotterets.

Armia gen. pułkownika v. Boehma od 27 maja zabrała przeszło 830 dział. Tem samem liczba dział, zabranych przez grupę wojsk. niem. Następcy Tronu od 27 maja, powiększa się na 1050.

Wczoraj strącono 28 nieprzyjacielskich samolotów. Kap. Berthold odniósł 34, podporucznik Udet 29, por. Loerzer 25 zwycięstwo napowietrzne.

W maju nieprzyjaciel z sił zbrojnych napowietrznych utracił na frontach niemieckich 23 balony na uwięzi i 413 samolotów, z których 223 spadło za naszemi liniami, pozostałe zaś za stanowiskami nieprzyjacielskiemi, ale tak, że zdołano to zauważyć.

My utraciliśmy w walce 180 samolotów i 28 balonów na uwięzi.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Z zachodniego frontu.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 14 b. m. wieczorem: Na frontach bojowych nic nowego.

Jeden z członków wydziału obrony Paryża oświadczył w *Matin*, że Francya poświęci wszystko i uczyni wszystko, by nie dopuścić do ostrzeliwania stolicy. Intenzywne ostrzeliwanie Paryża uczyniłoby przez sparaliżowanie przemysłów ogromny wyłom w obronie narodowej.

Amerykański sekretarz wojny Barker powiedział w sprawie oświadczenia pruskiego ministra wojny Steina, że armia sojuszników jest pobita. To jest zdanie Steina. Nie słyszałem zdania Focha, co byłoby o wiele ważniejsze. Zaufanie narodu amerykańskiego do Focha jest niewzruszone.

Jeszcze o wersalskiej deklaracyi.

O wersalskiej deklaracyi w sprawie polskiej, złożonej przez prezydentów gabinetu Francyi, Anglii i Włoch, donoszą do Genewy z Paryża: Deklaracya ta zjawiła się niespodziewanie, a jest ona rezultatem lepszego zaznajomienia się koalicyi z obecnem położeniem Polski.

Jest to pierwsze zbiorowe oświadczenie koalicyi, jakkolwiek Stany Zjednoczone nie wzięły w niem udziału. Prezydent Wilson jednak niedawno oświadczył się podobnie w sprawie polskiej w sposób oficyalny.

Deklaracya wersalska utrzymana jest w treści jasno i stanowczo dla Polski przychylnie, ale powzięta została wskutek prowadzonych pertraktacyi w Berlinie. W treści widoczna jest wstrzemięźliwość wypowiedzenia się w stosunku do dążeń czeskich i południowo słowiańskich. Deklaracya również jest niespodziewana wobec dotychczasowego faworyzowania tych ludów przez koalicyę.

Rada wersalska uchwaliła wstrzymać się w swoim memoryale od akcentów antyaustryackich i tylko ograniczyła się do zaznaczenia sympatyi, tj. czynnika mało znaczącego w polityce twórczej.

Czesi i południowi Słowianie zostali w deklaracyi wersalskiej potraktowani w ten sposób, jak koalicya traktowała swego czasu Polaków.

Ostatnia deklaracya wersalska koalicyi, uznająca sprawę polską za jeden z głównych warunków pokoju, jest najlepszym dowodem, że faza dotychczasowa, w której uważano, iż dla nas wystarczają tylko sympatye, przeminęła.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych zniszczyła w obszarze zamkniętym dookoła zatoki Biskajskiej i w samej tej zatoce okrągło 25.000 tonn.

O przyszłość Alzacyi i Lotaryngii.

Korrespondenz Hoffmann donosi o przyszłem ułożeniu się sprawy Alzacyi i Lotaryngii: *Berliner Neueste Nachr.* w wydaniu wieczornem we czwartek piszą: Otrzymaliśmy wiadomość, że poseł do parlamentu Rzeszy z Alzacyi, Haus był na posłuchaniu u bawarskiego premiera Dandla. Dandl oświadczył swą zgodę na to, by sprawę alzacko-lotaryńską uregulowano drogą unii osobistej między Bawaryą a dotychczasowymi „krajami Rzeszy". Mówią też, że wicekanclerz Payer występował za tem uregulowaniem sprawy nietylko w Monachium, lecz także w Sztutgarcie. Otóż dowiadujemy się, że wiadomość ta nie jest zgodna z faktami. Minister Dandl wprawdzie z posłem Hausem omawiał przyszłość Alzacyi i Lotaryngii, ale sprawę unii osobistej wymieniano tylko jako jedną z możliwości. O zgodzeniu się na konkretny sposób rozwiązania tem mniej może być mowy, że zdaniem rządu bawarskiego, ta sprawa na razie wogóle nie dojrzała jeszcze do roztrząsania.

O udział Papieża w konferencyi pokojowej.

W Izbie lordów lord Staamowe w odpowiedzi na pytanie w sprawie tajnego układu z Francyą, Rossyą i Włochami, zawierającego klauzulę, odmawiającą Papieżowi przedstawicielstwa na konferencyi pokojowej, oświadczył, że droga, jaką co do tego obrano, jest zrozumiałą, bo Papież jest w tem samem położeniu, co panujący państwa neutralnego, którego przedstawiciel bez zgody wszystkich stron wojujących nie mógłby być dopuszczony na konferencyę pokojową.

Umowa między kozakami dońskimi i kubańskimi.

Pisma kijowskie zamieszczają protokół umowy między rządami kozaków dońskich i kubańskich, wraz ze wzajemnem uznaniem wewnętrznej autonomii i granic krajów, w celu zwalczania anarchii w obszarze dońskim, kubańskim i na północnym Kaukazie.

Układ rossyjsko-ukraiński.

Dnia 13 b. m. podpisano tymczasowy układ ukraińsko-rossyjski. Istotną treścią jego są: zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich, ułatwienie wzajemnej reemigracyi, wymiana jeńców, przygotowanie wymiany materyału kolejowego, nawiązanie stosunków handlowych i gotowość wdrożenia ostatecznych rokowań pokojowych.

Z Izby włoskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu włoskiej Izby w rozprawie budżetowej niezawisły socyalista Labriola nie życzył sobie na razie omawiania sprawy pokoju i przedstawił ujemne skutki dla koalicyi utwierdzenia się zwycięstw niemieckich.

Casalini, socyalicta oficyalny, przyłączył się do wywodów poprzedniego mowcy tylko o tyle, że nie pragnie, by zapanował militaryzm. Przemawiał za zarządzeniami państwowemi przeciw wybrykom kapitalizmu, a na rzecz proletaryatu.

Minister skarbu Nitti rzekł, że żądanie 6-miesięcznego prowizoryum budżetowego nie znaczy, że ministerstwo pragnie na pół roku wyłączyć parlament. W obecnej fazie wojny wielkie trudności rosną, zwłaszcza w sprawach gospodarczych. Brak Włochom dopływu złota od cudzoziemców. W tym względzie życzenia Włochów zwracają się w stronę sojuszników.

Z Dalekiego Wschodu.

Do *Daily Mail* donoszą z Tientsinu 8 czerwca, że admirał Kolczak z Charbinu z oddziałem Chińczyków i Kozaków dąży do granicy chińskiej nad Amurem. Chce on powstrzymać pochód bolszewików na zachód.

Z Tokio donoszą do *Daily Mail* 11 bm.: Bolszewicy w Chabarowsku nad koleją syberyjską ogłosili stan oblężenia. Czerwoną gwardyę i robotników ponad lat 18 powołano pod broń. Bolszewicy wypowiedzieli wojnę kontrrewolucyi.

Proces w Marmarosz Sziget.

Pod dniem 13 b. m. donosi *Biuro Korespondencyjne* z Marmarosz Sziget:

Oskarżony kurat polowy Legionów ks. Józef Panaś w ciągu dzisiejszego przesłuchania przytoczył wszystkie momenty, znamionujące jego sposób myślenia i zapatrywania polityczne aż do chwili zawarcia pokoju brzeskiego, jakoteż zmianę usposobienia, które potem nastąpiło, oraz przygnębienie duchowe.

Aby módz pojąć wartość Chełmszczyzny dla Polaków i należycie to ocenić, oskarżony wskazał na uznane publicznie przez dowództwo armii bohaterstwa Legionistów podczas przełamania linii pod Łuckiem w czerwcu i lipcu 1916. Gorąca miłość Polaków szczególnie dla tej części ziemi, Polaków, którzy wytężali wszelkie siły przeciw zajęciu tej ziemi przez Rossyan, była źródłem tych czynów bohaterskich.

Oskarżony zaprzecza, by przy sposobności nabożeństwa żałobnego, odprawionego tuż przed wydarzeniami d. 15 lutego w Najmusesti za majora Legionów ś. p. Neczyńskiego, otrzymał od gen. Zielińskiego polecenie działania uspokajająco na umysły. Byłoby to wówczas nieprawdopodobieństwem, bo niemożliwie było uchylić się od wpływu psychozy masowej. Uspokajanie raczej podziałałoby podniecająco. Oskarżony przyznaje, że w swem kazaniu nazwał zmarłego szczęśliwym, bo oszczędzone mu było rozczarowanie wskutek układu brzeskiego.

Co się tyczy przejścia korpusu posiłkowego do wojsk generała Dowbór-Muśnickiego, oskarżony i wielu innych byli przekonani, że przejście to nastąpiło nie wbrew woli c. i k. Rządu, a nawet za jego nieoficyalną zgodą, bo według rozpuszczonych pogłosek c. i k. Rząd zarzucił już rozwiązanie austro-polskie, a oddziały gen. Muśnickiego, podobnie, jak wojska sprzymierzeńców, miały walczyć przeciw bolszewikom, zadanie więc Legionów w Austryi należało uważać za skończone.

Ks. Panaś opisał następnie wydarzenia 15 lutego. Wieczorem tego dnia przyłączył się do kolumny trenu, którą pod Żuczką zatrzymał ogień karabinów maszynowych, poczem nastąpiło wzięcie do niewoli. Tren wiózł kasę z kwotą 150.000 K, na co chorążemu, który go pojmał, zwrócił uwagę.

Major Legionów Włodzimierz Ostoja Zagórski, przesłuchany na dzisiejszej rozprawie jako drugi z rzędu, urodził się we Francyi. Od r. 1900 przynależny do Krakowa. Ojciec jego był poddanym rossyjskim i w r. 1863 brał udział w powstaniu przeciw Rossyi. Dążeniem ojca było przygotować całą rodzinę do walki z Rossyą, synowie mieli pełnić służbę w wojsku austro-węg. właśnie dla tego, że tylko w Monarchii austro-węg. Polacy mogli myśleć i czuć narodowo. W ten sposób oskarżony stał się oficerem zawodowym i uzyskał w c. i k. armii rangę kapitana sztabu generalnego, gdzie dotychczas, jako nadliczbowy, jest prowadzony w ewidencyi. Był po części w sztabie gen., po części przy c. i k. wojsku, po części przydzielony do Legionów, a w październiku 1917 otrzymał polecenie utworzenia polskiego pułku artyleryi.

Zagórski oświadcza również, że nie poczuwa się do winy. Co się tyczy jego przynależności państwowej, to jego zdaniem po

Najw. piśmie Odręcznem Najj. Pana do Legionów, po szeregu rozporządzeń Rady Regencyjnej i wskutek uroczystego oddania Legionów na kadry armii polskiej przez br. Szeptyckiego, nastąpiła zmiana w rzeczy, chociaż nie w formie. Polski korpus posiłkowy odszedł z Polski do Galicyi tylko ze względu na położenie wojskowe. Uważać to należało tylko za stadyum przejściowe.

Oskarżony miał zawsze na oku tylko zasady czysto wojskowe, wszelkie politykowanie wśród podwładnych tłumił, za co nawet w polskiej opinii publicznej znienawidzono go i zainicyowano akcyę przeciw niemu, piętnując go jako zdrajcę i szpiega. Układ brzeski podkopał jego silne zapatrywanie, którego bronił publicznie, że Polacy powinni walczyć po stronie wojsk austro-węg.

Przegląd dzienników polskich.

Czas krakowski pisze w artykule p. t. „Prawdy i rozwagi!“ co następuje: Prasa wiedeńska w przeważnej swojej większości zrozumiała uchwały komisyi parlamentarnej, jako zerwanie rokowań, rozpoczętych z partyami niemieckiemi, oraz zapowiedź głosowania przeciwko państwowym koniecznościom. „Polska odmowa — twierdzi np. *Reichspost* — łamie nadzieje, aby mogło się udać stworzenie w ostatniej chwili, będącej do rozporządzenia, większości, zdolnej do uchwalenia konieczności państwowych i ludowych“. Również w kołach poselskich niemiecko-narodowych wywołały uchwały krakowskie ogromne oburzenie, gdyż zrozumiano je tak, jak w prasie wiedeńskiej. Zdaniem — oczywiście mylnem — tych kół wzięły w Krakowie górę żywioły, zalecające połączenie z Czechami i Słoweńcami. Podobno też na zebraniu poufnem stronnictwa narodowo-niemieckiego w Wiedniu, odbytem wczoraj (we środę) odezwały się głosy, aby z Polakami zerwać stosunki.

Jak się zachowa wobec uchwał krakowskich Rząd, dotychczas nie wiadomo. Na razie dr. Seidler — odnowiwszy swój gabinet w kierunku narodowo-niemieckim, bo powołanie p. Gayera w miejsce hr. Toggenburga ma mieć to znaczenie — uważa swą pozycyę za silną. Oznaczałoby to, że gotów jest rządzić bez parlamentu i wyrzec się współdziałania i tych jeszcze Ministrów, którzy oświadczają się przeciwko § 14. W dniu wczorajszym odbyła się Rada Ministrów, obradująca nad sytuacyą.

Pozornie więc sytuacya przedstawia się w ten sposób, że na horyzoncie pojawia się stan *ex lex* i Rząd, oparty moralnie jedynie tylko o stronnictwa niemieckie. A jednak uważamy za rzecz wysoce nieprawdopodobną, aby sytuacya nie tylko pozornie, ale i w istocie w ten sposób się przedstawiała. Cały *furor* gazet wiedeńskich, całe oburzenie stronnictw niemieckich oparte jest na fałszywej podstawie jakoby uchwały krakowskie zwracały się przeciwko układowi z Niemcami, oraz jakoby podyktowane były względami na politykę zagraniczną.

Jakim sposobem prasa i partye niemieckie do tej fałszywej przesłanki doszły, można się tylko domyślać. Po części leży wina w cenzurze, która część rezolucyj krakowskich (o tajnym traktacie co do podziału Galicyi) skreśliła, po części w stylizacyi samych uchwał, które, przychodząc do skutku w drodze kompromisu, nie określiły wszystkiego jasno i stawiając warunki, kazały się tylko domyślać, co za to dają. Po części tkwi przyczyna w złej woli prasy wiedeńskiej, która bez względu na to, czy idzie o liberalną *Presse*, czy o chrześciańską *Reichspost*, nie umie się nigdy zdobyć na wiadomości objektywne o Polakach, lecz zawsze przeciwko nim podburza. Także i wpływu Rusinów w *Reichspost* niepodobna w tym związku nie wymienić.

Bądź co bądź cała burza przeciw Polakom umyślnie czy nieumyślnie w ruch wprawiona, wydaje nam się fikcyjną, bo na fikcyjnej przesłance opartą. Uchwały komisyi nie są podyktowane względem na politykę zagraniczną, jak to w gazetach wiedeńskich można czytać.

Przewodnią ich myślą jest gotowość uchwalenia budżetu takiemu gabinetowi, który nie będzie związany przyrzeczeniami co do podziału Galicyi. Jeśli Niemcy prowadzili z Polakami rokowania lojalnie i szczerze, jeśli Rząd równie lojalnie rokowania te popierał, to i Rząd i Niemcy od początku musieli wiedzieć, że tylko na tej podstawie osiągną z Polakami porozumienie. Uchwały krakowskie nie przyniosły nic nowego i sytuacyi w niczem nie zmieniły, tylko ją sprecyzowały. Jeżeli zaś Niemcy upatrują w nich wypowiedzenie wojny dr. Seidlerowi za rozporządzania czeskie, to są w zupełnym błędzie. Aluzya do tych rozporządzeń, o ileby wogóle można jej dopatrzeć, jest tak ogólnikowa i nieśmiała, że schodzi zupełnie na drugi plan wobec kwestyi podziału Galicyi, jako istotnego powodu zerwania z dr. Seidlerem.

W obec fałszywej interpretacyi uchwał krakowskich nie jesteśmy też skłonni wierzyć, aby po paru dniach nie przyszło w obozie niemieckim do otrzeźwienia i do rozwagi. Stan *ex-lex* jest dla Państwa tak niebezpieczny, a wpędzenie Polaków do opozycyi wywołuje tak zasadnicze trudności w rządzeniu Państwem, że wzgląd na to musi przemódz zarówno wrażenie wywołane fałszywemi relacyami co do ich zamiarów, jak nawet akcyę podburzającą, rozwiniętą widocznie tendencyjnie przez wiedeńskie organa prasowe. Rozwagi, dotarcia do prawdy i bezstronności — oto czego można życzyć czynnikom decydującym o dalszym rozwoju sytuacyi. I to zarówno czynnikom parlamentarnym, jak rządowym.

KRONIKA.

Lwów, 15 czerwca 1918.

Kalendarz.

Niedziela (16 czerwca):
F. 4 po Św. Franciszka. — N. 6 W. SS Oł. Hł. 6. — Budzimira.

Wschód słońca o godzinie 3·52 rano, zachód 8·14 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +26 Cel.

Poniedziałek (17 czerwca):
Adolfa biskupa. — 4. Mytrofana m. — Drogomysła.

Wschód słońca o godzinie 3·52 rano, zachód 8·14 wieczorem.

— **P. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz Decykiewicz** wyjechał na kilka dni do Wiednia w sprawach urzędowych.

— **Wycofanie z obiegu 20-sto halerzowej monety niklowej.** W myśl reskryptu Ministerstwa skarbu z 14 marca 1917 dz. p. p. Nr. 108 zgasł z dniem 30 kwietnia 1917 obowiązek Państwa do wykupna 20 halerzowych monet niklowych.

Ze względu jednak na nadzwyczajne stosunki, spowodowane stanem wojennym, które utrudniły albo uniemożliwiły części ludności przedłożenie do wykupna wycofanych z obiegu monet niklowych po 20 halerzy z dniem 30 kwietnia 1917, t. j. z terminem wyznaczonym rozporządzeniem Ministerstwa skarbu z 31 lipca 1916 dz. p. p. Nr. 237 zarządziło wspomniane Ministerstwo rozporządzeniem z 28 kwietnia 1917 dz. p. p. nr. 187, aby c. k. Kasy i Urzędy percepcyjne przyjmowały powyższe monety stempla austryackiego i węgierskiego i nadal w wartości nominalnej przy wszystkich wpłatach i do wymiany.

Gdy uzyskanie zapasu niklu, zawartego w powyższych monetach leży w interesie zarządu wojskowego, wskazane jest, aby ludność monetami temi uskuteczniała wpłaty do państwowych kas i Urzędów, względnie aby monety te we wspomnianych kasach i urzędach lub w filiach Banku austro-węgierskiego jak najspieszniej wymieniała.

— **Hojny dar.** Hr. Stanisław Badeni złożył na ręce dr. Ignacego Dembowskiego na rzecz Zjednoczonego Komitetu „Dzieci na wieś“ kwotę 2000 koron. Za hojny dar składa Komitet ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać“.

— **Raut artystyczny** na rzecz Zjednoczonego Komitetu „Dzieci na wieś“ dnia 15 bm. w sobotę w sali Kasyna i Koła liter.-art. zapowiada niezwykłe powodzenie. Łaskawy współudział przyrzekli panie Dagmar, Kowalska, Tarnawska i panowie Bedlewicz, Wolanek, Tarnawski i Urbanowicz, oraz chór Tow. Muzycznego. Uzupełnią program żywe obrazy Grottgerowskie. Bilety, których znaczna część jest już rozsprzedana, są do nabycia w sekretaryacie Kasyna i w składzie nut B. Połonieckiego.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Maryi z Krechowieckich Pohoreckiej, jako w drugą smutną rocznicę śmierci, odbędzie się w poniedziałek dnia 17 czerwca o godz. 10 rano w kościele OO. Bernardynów.

— **Uroczyste otwarcie wystawy dzieł Sztuki w sali giełdy przy ul. Akademickiej l. 17** odbędzie się jutro o godzinie 11½ w południe. W otwarciu wezmą udział reprezentanci urzędów z JE. P. Namiestnikiem hr. Huynem na czele, deputacya wojskowości i inni. Z otwarciem połączony będzie koncert orkiestry wojskowej. Wstęp 2 korony. Będą przyjmowane naddatki. Dochód przeznaczony jest na wdowy i sieroty po inwalidach wojennych.

— **Półkolonia urzędnicza.** Dzięki zabiegom fizyka dr. Legeżyńskiego i komitetu otwarta będzie wkrótce, prawdopodobnie w przyszłym tygodniu półkolonia dla dziatwy urzędniczej. W tym celu od właścicieli pp. dr. Stroynowskiego i Richtera wynajęto park zabawowy obok Wysokiego Zamku. Budynek jednakże, w którym ma się mieścić półkolonia, wymaga licznych adaptacyj.

Komitet zwrócił się do generalnej komendy IV. armii i otrzymał nie tylko pozwolenie na roboty adoptacyjne, ale także przyrzeczenie pomocy wojskowej w przygotowaniu lokalu. Opłacenie tych robót, płace nauczycielskie, oraz utrzymanie służby wymagają dość znacznych kosztów, rodzice dzieci składać więc będą wpisowe na częściowe ich pokrycie. Na uiszczenie reszty kosztów administracyjnych zwrócił się komitet z prośbą do Zarządu miasta o subwencyę. Koszta aprowizacyjne pokryje Zarząd miasta z funduszów państwowej pomocy. W roku ubiegłym wyżywienie dzienne jednego dziecka na półkolonii kosztowało tylko kor. 2·33. Dziś koszta będą zapewne o wiele większe, jednak komitet robi starania, by umożliwić dzieciom całodzienny pobyt na półkolonii. Prowadzeniem gospodarstwa zajmą się Siostry Rodziny Maryi.

— **Ceny wytyczne dodatków na administracyę w handlu drewnem użytkowem.** Komisya badania cen we Lwowie ustanowiła następujące dodatki wytyczne na koszta zarządu w handlu drewnem użytkowem, a to w handlu składowym: a) przy drewnie szpilkowem tartem 15 proc., b) w klocach 12 proc., c) przy drewnie liściastem tartem 18 proc., d) w klocach 15 proc. W handlu drobnym wynoszą te dodatki na koszt administracyi we wszystkich pozycyach więcej o 5 proc. Jako podstawa obliczenia tych procentowych dodatków służą koszta wyróbki łącznie ze wszystkimi kosztami, narosłymi w handlu wskutek transportu do miejsca sprzedaży.

— **„Sokół Macierz“** zwołuje po czteroletniej przerwie walne zgromadzenie członków, celem zdania sprawy z czynności za lata ubiegłe i dokonania wyborów.

Celem omówienia składu nowego wydziału i przygotowania wyboru, odbędzie się przedwyborcze zgromadzenie we czwartek dnia 20 czerwca o godzinie 7 wieczorem w małej sali, wejście od ulicy Sokoła, na które zaprasza wydział.

— **Choroba podpułkownika Rylskiego.** B. podpułkownik Legionów polskich i komendant 6 pułku piechoty Witołd Rylski, bawiący od dłuższego czasu w Krakowie, przeszedł bardzo ciężką operacyę krtani i nosa. Obecnie znajduje się na klinice laryngologicznej. Stan jego nie jest groźny, a istnieje nadzieja, że przyjdzie do zdrowia. Podpułkownik Rylski w chwili polepszenia się jego stanu ma się udać do Zakopanego.

— **Odnalezienie zaginionego dziecka.** Jak donosiliśmy 3 b. m. zaginęła 5-cioletnia dziewczynka Berta Weinberg, córka właścicielki hotelu Poznańskiego przy ul. Kamińskiego l. 3. Po długich poszukiwaniach odnaleziono wreszcie dziecko u niejakiej Maryi Bieleckiej, kobiety lekkich obyczajów, która zeznała, że dziecko było jej pomocne w żebraninie. Bielecką aresztowano, wynędzniałą dziewczynę zaś oddano rodzicom.

— **Złodzieje kolejowi.** W pociągu pospiesznym, jadącym z Czerniowiec do Lwowa, skradziono z kieszeni Ignacemu Homanowi, emeryt. urzędnikowi kolejowemu, kwotę 4000 kor.

— **Pomysłowy artysta.** Dzienniki krakowskie notują następujący bardzo ciekawy epizod: Do pracowni pewnego artysty-malarza, zamieszkałego przy ulicy Garbarskiej, w chwili, gdy artysta ten był zajęty malowaniem, nagle ktoś zapukał. Artysta nie odpowiadał, pukanie stawało się coraz silniejsze, a kiedy artysta w dalszym ciągu nie reagował, po pewnej chwili drwi się otworzyły a do pracowni wtargnęło dwóch młodych mężczyzn. Zdziwienie obustronne było wielkie. Owi mężczyźni, ochłonąwszy, przedstawili się artyście, a później oświadczyli mu, iż szukają pewnego podporucznika, którego nazwisko wymienili. Artysta oświadczył przybyłym, że w domu tym nie mieszka żaden podporucznik.

Wtedy owi dwaj młodzi ludzie pożegnali artystę i wyszli. Przed domem zatrzymali się jednak dłużej, spoglądając ustawicznie w okna pracowni. Artysta skorzystał z tego, chwycił papier i ołówek i naszkicował podobizny ich obu. Z podobiznami owemi udał się następnie na policyę. Policya na podstawie tych szkicowych portrecików aresztowała niebawem obu tych ludzi i przekonała się, że są to niebezpieczni włamywacze, poszukiwani już dawno przez organa bepieczeństwa.

— **„O sławę ukochanego“**, przepiękny, wspaniały dramat w 4 aktach, ze znaną zaszczytnie artystką Maryą Carmi w roli tytułowej, wyświetla od dzsiaj 15 bm. kinoteatr „Czerwonego Krzyża“ przy ul. Akademickiej l. 8. Jest to tragiczna historya z życia kobiety, która poświęca wszystko, nawet życie, aby tylko dopomódz swemu ukochanemu do zdobycia laurów sławy. Uzupełnienie programu stanowią pyszna farsa i zdjęcie z natury. Koncert muzyki wojskowej.

Najlepszą komedyę, jaka pojawiła się w ostatnich czasach, pełna humoru i komicznych zawikłań pod tyt. „Pan bez mieszkania“ — wyświetla od piątku 14 b. m. Kinoteatr Czerwonego Krzyża przy ul. Leona Sapiehy (gmach państwa Skole). W program wchodzi dramat trzyaktowy pod tyt. „Pewnej nocy“, ze seryi baletmistrza opery wiedeńskiej Godlewskiego, oraz zdjęcie z natury.

„Skradziony dyadem“, czteroaktowy, wielce zajmujący dramat ze Stuartem Webbsem, utrzymujący uwagę widza w ciągłem naprężeniu od pierwszej do ostatniej sceny, wyświetla od piątku 14 b. m. Kinoteatr Czerwonego Krzyża „Olimpia“ przy placu Krakowskim. — Wesoła humoreska i obraz z natury uzupełniają znakomicie dobrany program.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Zawsze mile u nas widzianym gościem jest dr. Theo Lierhammer, jeden z najwykwintniejszych polskich śpiewaków koncertowych. Przybywając do Lwowa obecnie — podczas zawieruchy wojennej po raz wtóry — przywiózł nam ten artysta zupełnie nowy program, którego nienajgorszą cząstkę stanowił popis kompozytorski: szereg własnych pieśni, ułożonych do słów Wł. Nawrockiego, Gawalewicza i Konopnickiej.

Z tych owianych szczerem uczuciem utworów, napisanych bezpretensyonalnie (ostatnie słowo odnoszę do formy pieśni, unikającej rzetelnie owych wymuszonych zwrotów, którymi „odznacza się“ harmonizacya, trzymana w kierunku ultra-modernistycznym) wyziera niekłamany talent kompozytorski. Do pomysłów autora, przeważnie nowych i melodyjnych, umiejętnie zastosowanym jest układ, a oparty na równowadze i proporcyonalny stosunek treści do formy oddziaływa korzystnie i sympatycznie na audytoryum.

W tych pieśniach i piosnkach przesuwa się cała skala nastrojów. Niektóre z nich o podkładzie lirycznym („Białe róże“ i „Kiedy ja umrę“), inne bohaterskie lub zabarwione dramatycznie, jak „Hej, cień na niebie“, nie brak też wesołych rytmów mazurka, ułożonego do słów Gawalewicza. Zbytecznem byłoby dodawać, że autor tych utworów był zarazem ich wykonawcą *par excellence.*

Głos p. Lierhammera nigdy nie był wielkim ani imponującym, a efekty jego nie polegają na sile. Doskonała dykcya, umiejętne frazowanie i — że tak powiem — zespół subtelnych odcieni zapewniają popisom tego artysty powodzenie wobec muzykalnej publiczności, dla której inteligentna interpretacya i wniknięcie w ducha i charakter kompozycyi stanowić musi niepospolity walor artystyczny.

Program, uwzględniający rozmaite style i epoki dał zresztą koncertantowi sposobność do wykazania wielostronności i gibkości swego talentu wykonawczego. Najbardziej zajmującą była niezawodnie pierwsza serya utworów, do których zaliczam rzadko wykonywane dzieła z XVII. i XVIII. wieku. Tam znalazł się n. p. Caldora (1670—1716), który mógł rywalizować z Buononcinim (1672—1764). W tym cyklu wyróżniała się jednak największem powodzeniem nadzwyczaj melodyjna, dla ogółu bardzo przystępna piosnka Reichardta „Gdy zakwitną róże“.

W następnej części programu wykonał dr. Lierhammer trzy pieśni Piotra Corneliusa, utwory o wysoce poetycznym nastroju, których — rzec można — eteryczne efekty wywołać mogą zachwyt li tylko u znawców lub „smakoszów“. Nie dziwię się, że nie znalazły ogólnego uznania. Niemilknące oklaski wywołała natomiast pieśń szwajcarska (nieznanego autora) „Le coeur de ma mie“, na podstawie swego sentymentalno-kokieteryjnego charakteru. Trafiła od razu do przekonania słuchaczów i musiała być „bisowaną“.

Polską twórczość reprezentowali na onegdajszym koncercie Jan Gall, St. Niewiadomski i Moniuszko. Znakomicie odśpiewał p. Lierhammer rzewną, prawdziwie porywającą swym nastrojem pieśń „Jakże cię mam brać“ (Niewiadomski), a zakończył swój „recitat“ znanym utworem Moniuszki „Trzech Budrysów“, odśpiewanym ze staropolskim animuszem.

Umiejętny, dyskretny i prawdziwie artystyczny akompaniament p. Heleny Ottawowej przyczynił się w wysokim stopniu do sukcesu czwartkowego wieczoru.

Sala Towarzystwa muzycznego była szczelnie zapełniona.

Fr. Neuhauser.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o 3 po poł. po raz ostatni „Wachlarz lady Windermere“, dramat dobrej kobiety w 4akt. O. Wilde'a. Gościnny występ I. Solskiej. — W niedzielę o 7·30 wiecz. „Czar walca“, operetka w 3 akt. O. Straussa. — W poniedziałek o 7·30 wiecz. „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach Ibsena. Gościnny występ Ireny Solskiej. — We wtorek o 7·30 wiecz. po raz ostatni „Niobe“, operetka w 3 aktach O. Strawssa. — We środę o 7·30 wieczorem

„Trubadur“, opera w 5 aktach Verdi'ego. Występ Ewy Bandrowskiej, Fr. Freschla i Ign. Manna. — We czwartek o 7·30 wiecz. (wznowienie) „Polska krew“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala. — W Piątek o 7·30 „Odrodzenie“, komedya w 3 akt. Fr. Schönthana. Gościnny występ Ireny Solskiej.

Jubileusz uczonego.

Czas krakowski zamieszcza następujący artykuł, pióra St. Tomkowicza, który pozwalamy sobie w całości powtórzyć:

Pismo święte uważa żywot długi za błogosławieństwo Boże. Ale może większem jeszcze, niż dla samego starca, jest on błogosławieństwem dla społeczeństwa, które go posiada. Starzy ludzie, zwłaszcza zacni i zasłużeni, toż to jakby filary rodziny, a często i narodu. Społeczeństwo potrzebuje powag, któreby mu ton nadawały, potrzebuje sztandarów, około którychby się gromadziło, czynników stałych, stanowiących przeciwwagę rzutkiej i krewkiej młodzieży, ułatwiających cząstkom niejako płynnym skupianie się i krystalizowanie, nadających ogółowi kierunek swem doświadczeniem i radą, będących jego powagą i firmą. To też narody dojrzałe i większej wartości moralnej czciły zawsze swych starców, uważając ich za patryarchów.

U nas, niestety, od kilku pokoleń nie często nadarza się do tego sposobność. Polacy, zwłaszcza mężczyźni, którzyby doczekali się późnego wieku, należą do wyjątków. Nic dziwnego; nie sprzyjają długiemu życiu warunki, w jakich żyjemy. Muszą je skracać walki, niepokoje, zmartwienia, nerwowa i gorączkowa atmosfera, która nas otacza, ten chroniczny stan naprężenia chorobliwego, te wieczne oczekiwania, zawody i zgryzoty, te szeregi klęsk osobistych, rodzinnych i krajowych, nagłe przeskoki od nadziei do zwątpienia, te gorycze, któremi nieustannie jesteśmy karmieni, wreszcie najprzykrzejsze może poczucie odpowiedzialności za każdy krok stanowczy w sprawach publicznych, który podejmować nieraz trzeba wśród okoliczności, czyniących z decyzyi ryzyko i hazard.

Jeśli w ogóle piękną jest rzeczą doczekać starości, to cóż dopiero, gdy długie życie było jednem pasmem pracy i to pracy, z której pożytek i chluba spływa na cały naród?

Takiem musimy nazwać życie prof. Tadeusza Wojciechowskiego we Lwowie, który w dniu 13 b. m. kończy 80 lat wieku. Może ze spokojem, z uczuciem zadowolenia spojrzeć poza siebie. On zaiste czasu nie tracił, skarbu zdolności, sobie danego nie zmarnował.

Kolega Tarnowskiego i Szujskiego, dzielił swego pokolenia patryotyzm, szlachetne porywy, a po upadku powstania 1863 r., cały żar swoich uczuć zwrócił do nauki historyi, którą szczególnie ukochał. Należał do historyków szkoły krakowskiej. Ale kiedy niektórzy z nich zapragnęli wiedzę zużytkować jako *magistra vitae* i wyniki jej zastosować do celów praktycznych, do polityki, do czynu, do działania czy to jako publicyści, czy jako parlamentarzyści, czy jako mężowie stanu — on powziął jedną miłość i miał zawsze jedną tylko ambicyę: naukę. Oddał się jej od początku i wiernym jej pozostał do sędziwego wieku, do chwili, kiedy spracowany spogląda na 60 lat wytrwałej, jeśli tak wolno powiedzieć uporczywej pracy, a na 50 blisko lat zawodu pisarskiego i nauczycielskiego.

Nazwałem pracę Wojciechowskiego „uporczywą“; taką ona była rzeczywiście. Nie wstrzymywały go od niej ani choroba, ani wiek, ani inne przeciwności, nie pofolgował w niej sobie na chwilę, nie szukał poza nią korzyści, nagród ni zaszczytów; nauka i prawda była mu celem, a w samej pracy znajdował najgłębsze zadowolenie.

Obfite też były plony długoletniej działalności. Jako profesor, wykształcił kilka pokoleń młodszych historyków. wyszkolił ich i zaprawił do przestrzegania ścisłej metody naukowej, równocześnie dając im jej wzory w pismach swoich; jako pisarz, zaznaczył się w literaturze naukowej szeregiem prac i dzieł historycznych, które mają za przedmiot najważniejsze zagadnienia dziejów polskich wcześniejszego średniowiecza. Czy przytoczymy „Chrobacyę“, czy rozprawy o Rocznikach polskich, o Kazimierzu Mnichu, o Piaście i piaście, o Wincentym Z Kielc“. czy Szkice historyczne XI wieku, których ciąg dalszy niedawno się ukazał, wszystko to są prace podstawowe, zasadnicze, prostujące zastarzałe błędy, torujące nauce nowe drogi. Każda z nich była zdarzeniem w literaturze naukowej.

Są epoki naszych dziejów, do których z powodu niedostateczności lub ciemności źródeł badacze dotychczas przystępowali z obawą, albo nie przystępowali wcale. Ztąd luki dotkliwe, lub co gorzej, błędy, powtarzane od kilku pokoleń. Nasz uczony takie właśnie partye obierał sobie ze szczególnem upodobaniem. Zaopatrzony w erudycyę zdumiewającą, uzbrojony w znakomitą metodę naukową i obdarzony nietylko niezwykłym zmysłem krytycznym, ale darem odgadywania, iście twórczą intuicyą, przystępował śmiało do czasów najciemniejszych i do zagadnień najzawilszych — i na podstawie skąpych, nieraz wprost dla innych zagadkowych wyrażeń źródeł, odtwarzał obraz stosunków i zdarzeń dawno zamierzchłych epok, jak sławny Buffon z jednej czasem kosteczki odbudowywał cały szkielet, lub nawet postać i organizm wygasłego gatunku zwierząt.

A choć niektóre z jego hipotez były może zbyt śmiałe i nie ostały się przed badaniami późniejszych uczonych — bądź co bądź Wojciechowski walnie przyczynił się do oczyszczenia niwy historycznej z chwastów, sprostowania dróg dla swych następców, do wskazania toru, jakim postępować należy by docierając coraz bliżej do głębin prawdy, naukę istotnie posuwać naprzód.

Umysł i naukowy interes tego badacza od początku zawodu obejmował szerokie zakresy. Jakkolwiek specyalnością jego były i pozostały najwcześniejsze dzieje Polski, zapuszczał się niekiedy także w czasy znacznie późniejsze, wyszukując w nich z upodobaniem zagadnienia zawiłe, jak n. p. sprawę „Powtórnej elekcyi Stanisława Leszczyńskiego w r. 1733“; a obok właściwej historyi, zajmowała go również historya sztuki. Zostawiając więcej uprawnionym ocenienie innych stron tej wydatnej działalności i zasługi, chcę tu podnieść jedną, wymienioną na końcu.

Prace drukiem ogłoszone Wojciechowskiego, nie są ani bardzo liczne, ani obszerne. Rozmiarami pism swoich góruje nad nim niejeden z naszych historyków, nawet niejeden ze stosunkowo jeszcze wcale nie starych — ale za to ciężarym gatunkowym ich treści, ich naukową głębokością i znaczeniem — mało który, może z bliższych nam żaden. Przynajmniej żaden w szczupłych ramach niewielu arkuszy druku nie umiał zmieścić tyle najdonioślejszych treści. „Non multa sed multum“ było zawsze hasłem tego pisarza.

Do najobszerniejszuch dzieł jego należy książka: „Kościół katedralny w Krakowie“. I ta nie jest wielkiej objętości. Dzieło wydane zostało w r. 1900 z okazyi jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie można było złożyć w hołdzie upominku piękniejszego i cenniejszego.

Najcelniejsza z naszych pamiątek przeszłości, znaczeniem historycznem najpierwsza świątynia na polskiej ziemi, a zarazem istne muzeum zabytków sztuki nie była do tego czasu należycie opracowaną. Najobszerniejsza jej monografia biskupa Łętowskiego, wydana w r. 1859, była nietylko przestarzałą, formatem olbrzymim niepraktyczną, a w dodatku w handlu wyczerpaną, ale ma nadto liczne braki i słabe strony. Jest żywem odbiciem natury swego autora, który był umysłem nader oryginalnym, inteligencyą dużą, posiadał erudycyę rozległą, a równocześnie dawał się unosić gwałtownemu temperamentowi, podlegał roztargnieniom, a jako historyk był wprawdzie zdolnym, ale tylko samoukiem. Ztąd wielki brak krytycyzmu, nierównomierności, przeskakiwania z jednego tematu do drugiego, dotkliwe opuszczenia, wogóle niejasność planu i chaotyczność układu. Właściwie jest to zbiór ekskursów — ale ekskursów niekiedy świetnych. Są tam ustępy, zarówno pod względem głębokości myśli, jak pod względem stylu godne, by były wciągnięte do wypisów szkolnych jako wzorowe, a całe dzieło zasługuje na odczytywanie po raz wtóry i trzeci. Systematycznej monografii jednak nie zastąpi.

I rzecz prof. Wojciechowskiego przedmiotu nie wyczerpuje, założeniem swojem nawet do tego nie zmierza. Opisu katedry wcale nie zawiera, nowszych jej dziejów nie dotyka.

Jest to tylko monografia samego tylko budynku katedry z kaplicami i to zamykająca się w średnich wiekach. Ale jaka monografia! Po raz pierwszy zestawiono w niej wszystko, co nam źródła historyczne podają o budowie katedry, właściwie o różnych jej z kolei budowach i późniejszych przebudowach; a zbyteczne dodawać, że źródła te zużytkowano i wyzyskano tak, jak to potrafi Wojciechowski, który ma na zawołanie cały arsenał najróżnorodniejszych wiadomości, może się niemi posługiwać, zestawiać je, tłumaczyć niesłychanie zręcznie i wyprowadzać z ich kombinacyj najdonioślejsze, a często całkiem nowe i niespodziewane wnioski.

Co więcej, historyk nie poprzestał na swoim fachu, ale puścił się z niemniejszem powodzeniem na pole, które dotąd zdawało się być mu całkiem obcem: na pole historyi sztuki. Rozpatruje się w planach budynku, bada jego technikę i stylowe właściwości, na tej podstawie dochodzi do niezmiernie ciekawych wyników, do ustalenia różnych epok i faz budowy gmachu, do oznaczenia kolejnego następstwa powstawania różnych jego części, tak w epoce romańskiej, jak gotyckiej. Umożliwiła mu to niezwykle ruchliwa i subtelna intuicya, ten pewien dar twórczy i niemal poetycki, który z umiejętności historyi czyni sztukę, i tak wiele dodaje jej uroku, a trzymany w karbach sumiennej nauki, może tak bardzo dopomódz do rzucenia światła tam, gdzie światło suchej nauki dojść nie zdoła.

Przykładem takiej intuicyi między innemi jest odkrycie jednostki miary, służącej za podstawę przy budowie katedry z czasów Kazimierza Mnicha i arcybiskupa Arona, czy też z czasów Władysława Hermana. Byłyby nią *palmi majores*, albo raczej łokieć, równy trzem takim palcom. To odkrycie pozwoliło w sposób przekonywujący odtworzyć pierwotny plan krypty św. Leonarda i rozjaśniło wogóle różne zagadki budowy romańskiej.

Nie podobna i nie byłoby celu wdawać się tutaj w szczegółowy rozbiór dzieła, poruszającego całe szeregi najważniejszych i najtrudniejszych spraw i pytań. Podkreślić je dnak koniecznie należy jedną jeszcze jego własność. Oto te najzawilsze i najgłębsze a tak specyalne kwestye umie autor przedstawić tak przystępnie, niemal potocznie, iż rozumie je nawet bardzo mało przygotowany laik, a dzieło czyta się z największą łatwością, więcej, z ogromną przyjemnością. Zwykły czytelnik ma wrażenie, że staje się historykiem i historykiem sztuki i wyjść nie może z podziwienia, że to wszystko sprawy tak proste i łatwe.

Nie są one ani proste ani łatwe ale jasność i prostota, to właśnie tryumf głębokiej, prawdziwie wielkiej nauki. Ten tylko może kwestyę trudną jasno wyłożyć, kto ją sam doskonale opanował.

Atoli największy nawet uczony nie jest nieomylnym. Niejedno z twierdzeń lub przypuszczeń Wojciechowskiego z czasem zostało przez późniejsze badania zachwianem, to i owo może jeszcze w przyszłości ulegnie korekturze. Nie odbierze mu to zasługi olbrzymiej, nie zmniejszy wdzięczności i czci, która go otacza jako jednego znajpracowitszych, najzdolniejszych, najwybitniejszych polskich uczonych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Zmiana prezydyum Koła Polskiego w Berlinie.

Wiedeń, 15 czerwca. Z Berlina donoszą: Za przykładem prezesa Koła Polskiego, ks. Radziwiłła, który — jak wiadomo — złożył godność prezesa, poszli i inne członkowie prezydyum Kołe Polskiego. Wybory prezydyum Koła Polskiego mają się odbyć dnia 20 b. m.

Etat wojskowy w parlamencie Rzeszy.

Berlin, 15 czerwca. Parlament Rzeszy w drugiem czytaniu uchwalił etat wojskowy.

Zgon posła.

Budapeszt, 15 czerwca. Poseł Ludwik Hollo, członek stronnictwa Karolyi'ego, zmarł nagle ubiegłej nocy.

Z zachodniego frontu.

Bazylea, 15 czerwca. *Echo de Paris* pisze: Niemiecki nacisk po obu stronach Oisy wzmaga się nieustannie. Nieprzyjaciel rzucił nowe siły i potroił swe nadludzkie wysiłki. Przednie straże niemieckie stoją już blisko pól tuż przed Compiègne, które — jak wiadomo — było ponownie ostrzeliwane huraganowym ogniem najcięższej artyleryi niemieckiej. Licząc od środka tego miasta, Niemcy znajdują się od niego w odległości już tylko 9 klm.

Monachium, 15 czerwca. Według wiadomości jakie tu nadeszły z Paryża, rozpoczęto naokoło stolicy Francyi w wielkim okręgu kopanie rowów strzeleckich. Cała ludność cywilna zdolna do pracy sama zgłosiła do tych robót, i to tak robotnicy, jak i inteligencya. Świadczy to dowodnie o tem, że stolica będzie broniona rozpaczliwie.

Zurych, 15 czerwca. *Coriere dela Sera* donosi z Paryża, że przygotowują się tam gorąco na obronę stolicy. Niemcy rozporządzają nadwyżką sił, które mają użyć do zdobycia Paryża. Możliwe jest, że rząd francuski w razie przybliżenia się wojsk niemieckich, opuści Paryż.

Frankfurt, 15 czerwca. *Frankf. Ztg.* donosi z frontu zachodniego, że z walk około Noyon odnosi się obecnie wrażenie, iż generalissimus Foch użył bardzo znacznej siły do przewrócenia równowagi bojowej. Przypuszczają, że tutaj użyto około 45 dywizyj, co spowodowało ciężkie i krwawe straty. Francuską dywizyę 125 można uważać za zniszczoną. Pierwszą dywizyę kierasierów, która została odcięta i broniła się do upadłego, nie można również brać w rachubę. Niektóre pułki francuskie walczyły do ostatniego ładunku, a potem z białą bronią szły do straszliwego ataku.

Znamiennym jest objaw, że na prawem skrzydle niemieckiej armii Boehna wystąpiły do walki na nowo francuskie dywizye te same, które jeszcze w dniu 27 maja były pobite. Z tego można wnioskować, że po stronie francuskiej brak jest rezerw.

Genewa, 15 czerwca. Na francuskich liniach kolejowych, od soboty ograniczono znacznie ruch kolejowy.

Według wiadomości z Lyonu przeszło 20 prc. pociągów zostało użytych do transportów wojskowych.

Berno, 15 czerwca. *Agencya Hawasa* donosi: Jedno z pism francuskich wydawanych na froncie, domaga się, aby prezydent republiki zażądał od Focha, by Clémenceau nadano krzyż wojenny z palmami.

Amsterdam, 15 czerwca. Sprawozdawcy wojenni z frontu francuskiego oceniając obecną sytuacyę wojenną podnoszą, że nadludzkie bohaterskie wysiłki Francuzów niestety ciągle rozbijają się o co najmniej potrójną przewagę Niemców i ich artyleryi.

Niemiecki ogień huraganowy nie ustaje dniem i nocą. Wogóle Niemcy po ostatnich bardzo ciężkich stratach forsują po największej części swe posuwanie się naprzód olbrzymią ilością artyleryi, która nieraz przez 48 godzin ostrzeliwa pewien odcinek, zanim piechota ruszy do ataku.

Wśród tego piekła ognia i żelaza, stoją synowie Francyi do ostatniej chwili, a potem resztki ich, które ostały się jeszcze z tego piekła, bronią się rozpaczliwie.

Tem też należy tłumaczyć zniesienia całych pułków francuskich, które nie chcą ustąpić i prawie nigdy nie pardonują.

Amsterdam, 15 czerwca. *Daily Mail* w opisie walk na froncie zachodnim podnoszą, że obecna faza walk, to ustawiczne mordowanie się i taki wysiłek ludzki, jakiego nie jest w stanie oddać pióro najgenialniejszego pisarza, historya narodów zanotuje kiedyś na wieki bezprzykładne, nieznane dotąd w historyi bohaterstwo synów Francyi.

Z frontu włoskiego.

Zurich, 15 czerwca. Z Lugano donoszą do *Züricher Post* szereg szczegółów, z których wynika, że ofenzywa austro-węgierska lada chwila się rozpocznie. Dziennik ten podnosi, że wszelkie oznaki przemawiają za tem, iż główne uderzenie austro-węgierskie na froncie włoskim nastąpi równocześnie z głównem uderzeniem Niemców na zachodzie.

W sprawie odesłania do kraju Rossyan i Polaków.

Haga, 15 czerwca. *Biuro koresponden cyjne* ogłasze: W pierwszej Izbie minister sprawiedliwości oznajmił, że w sprawie odesłania przez Niemcy do kraju Rossyan i Polaków, przebywających w Holandyi, toczą się jeszcze rokowania.

Sensacyjna wiadomość.

Wiedeń, 15 czerwca. Dzienniki przyniosły ze Szwajcaryi depeszę, zawierającą sensacyjną wiadomość, iż w organie p. Clemenceau pojawił się artykuł, według brzmienia którego Francya gotowa jest wysłuchać życzeń niemieckich. Artykuł wzywa Niemcy, aby przedłożyły swe szczegółowe warunki pokojowe. Wywołało to w niemieckich kołach politycznych zrozumiałe łatwo wrażenie.

KURSA WALUT
WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 15 czerwca:
Dewzy wiedeńskie:

	Płacą	Żądają
Amsterdam	389·75	390·75
Berlin	153 54	153·75
Sofia	121·75	123·25
Zurych	199·25	200·25
Chrystyania i Kopenhaga	246·50	247·50
Konstantynopol	31·—	31 75
Marki	153·25	153.75
Lewa	121.25	122.75
Szwajcarskie franki	198.75	200.75
Tureckie funty	30·25	31·—

Reszta niezmienione.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Upadłości.

S. 8/12 (221). C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu, jako konkursowy, w sprawio konkursowej Stanisława Majerskiego w Przemyślu zarejestrowanego pod firmą Stanisław Majerski, rządowo upoważniony architekt cywilny w Przemyślu, zatwierdza zawartą na audyencyi 27 maja 1918 ugodę przymusową między kredytaryuszem Stanisławem Majerskim i tegoż wierzycielami konkursowymi.

C. k. Sąd obwodowy. Oddział IV.

Przemyśl, dnia 8 czerwca 1918. (2756)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 98.116/XVII./5495 (3743)

Obwieszczenie

c. k. galicyjskiego Namiestnictwa z dnia 11 czerwca 1918 L. 98 116/XVII./5495 w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Hercegowiny.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośnii i Hercegowinie c. k. Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z dnia 11 maja 1918 L. 77.822/XVII./4437 zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 29 maja 1918 L. 29 531 względem wprowadzania zwierząt z Bośnii i Hercegowiny co następuje:

1. z powodu panującej pryszczycy, zakazuje się wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych z powiatu Krupa, a

2. z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania świń z powiatów: Neresinje i Zvornik.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym, obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia karane będą według ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. L. 177 przy zastosowaniu przepisów §§ 71, 72 i 73 tej ustawy, oraz odnośnego rozporządzenia wykonawczego.

To podaje się do powszechnej wiadomości.

C. k. Namiestnictwo.

L. 97.308/XVII. (5461). (3744)

Ogłoszenie.

Przeciętna cena targowa świń bitych notowana urzędownie w stolicy kraju w miesiącu maju 1918 r., która w myśl § 52 lit. a) ustawy z 6 sierpnia 1909 (Dz. p. p. Nr. 177) ma służyć za podstawę do wymiaru odszkodowania za świnie rzeźne zabite na zarządzenie Władzy lub padłe wskutek dokonanego z urzędu szczepienia w miesiącu czerwcu 1918 wynosi 8 kor. 12 hal. za kilogram.

To się podaje niniejszem do publicznej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

C. II. 83/18 (2). Przeciw Stanisławowi Piwowarskiemu z Broszkowic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego Oddz. II. w Oświęcimiu przez Marcina Piwowarskiego z Broszkowic kuratora Antoniego Księżarczyka pozew o zapłatę kwoty 140 kor. z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 26 czerwca 1918 na godz. 9 przed południem w niżej wymienionym sądzie biuro Nr. 7 parter. Celem strzeżenia praw nieobecnego Stanisława Piwowarskiego ustanawia się panią Maryannę Piwowarską w Broszkowicach Nr. d. 60, kuratorką.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnikaj nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Oświęcim, dnia 14 maja 1918 (2731)

C. IV. 26/17 (4). Masa spadkowa ś. p. dr. Piotra Górskiego przez deklarowaną spadkobierczynię Helenę Górską przez dr. Wilhelma Dadleza, adwokata w Brzesku, w sprawie toczącej się przed c. k. Sądem powiatowym w Brzesku, przeciw Piotrowi Sułkowi pochodzącemu z Dębna o zapłacenie kwoty 388 koron 5 hal. z tytułu honoraryum ma być doręczone wezwanie do rozprawy na dzień 10 lipca 1918 L. cz. C. IV. 26/17 (4) Ponieważ nie wiadomo, gdzie Piotr Sułek przebywa, ustanawia się dla niego celem strzeżenia jego praw, kuratora w osobie Józefa Latochy w Dębnie.

Tenże kurator zastępować będzie Piotra Sułka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Błzesko. dnia 6 czerwca 1918 (2729)

Ns. 3734/18 (2). Przeciw Mikołajowi Styśko, rezerwiście c. i k. 30 pułku piechoty, urodzonemu r. 1886 w Kuninie, i tam zamieszkałemu, religii gr. kat., synowi Dańka, zawisła w Sądzie wojskowym c. i k. Komendy obwodowej w Zamościu do K. 1161/16 sprawa karna o popełnioną po dnlu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela § 327 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany, bowiem wedle zeznań świadków jako zaprzysiężony żołnierz nie narukował podczas ogólnej mobilazacyi do wojska, a podczas odwrotu Rossyan zbiegł do Rossyi celem uchylenia się od służby wojskowej. Ponadto podczas inwazyi pozostawał na usługach Rossyan, pomagał im przy różnych rekwizycyach, by nieprzyjacielowi przysporzyć korzyści zaś c. i k. Armii wyrządzić szkodę.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą obwinionego z urzędu mianuje się adwokata dr. Leona Nadia.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 maja 1918. (3735)

Ns. 3733 18 (2). Przeciw Markowi Czudakowi, byłemu wójtowi w Peratynie, rel. gr. kat., lat 55, synowi Iwana i Ahafii, 2. Stefanowi Bessarab, synowi Hawryły i Warwary, ur. 1883 i zamieszkałemu w Peratynie, rel. gr. kat., 3. Józefowi Jaworskiemu, synowi Andrzeja i Maryi, ur. 1886 w Gródku Jagiellońskim, religii gr. kat., proboszczowi w Krywem ad Radziechów, zawisła w c. i k. Sądzie dywizyjnym obrony krajowej do Dst. 144/18 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z 327 u. k. w., o którą są oni silnie podejrzani.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata krajowego dr. Karola Nagla.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 maja 1918. (3736)

Ns. 3732/18 (2). Przeciw Tomaszowi Czerczykowi, żołnierzowi c. k. 35 pułku strzelców (Schützenregiment), urodzonemu r. 1888 w Ostalcach, powiat Tarnopol i tam zamieszkałemu, religii gr. kat., szewcowi, zawisła w Sądzie c. k. Komendy 54 Dywizyi strzelców do E. N. 1184/18 sprawa karna o popełnioną w nocy na 18 lipca 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany, bowiem wedle stanu aktów zbiegł on z linii do Rossyan. celem uchylenia się od dalszej służby wojskowej.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą urzędu obwinionego mianuje się adwokata krajowego dr. Józefa Morawieckiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 maja 1918. (3737)

Ns. 3731/18 (2). Przeciw Janowi Kochmanowi, pospolitakowi c. k. 31 pułku strzelców (Schützenregiment), ur. r. 1880 i zamieszkałemu w Bonowie, powiat Jaworów. religii gr. kat., żonatemu, zawisła w Sądzie c. k, Komendy 46 Dywizyi strzelców do E. Nr. 151 sprawa karna o popełnioną dnia 30 stycznia 1917, zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w. o którą jest on silnie podejrzany, bowiem wedle stanu aktów zbiegł on z linii bojowej do nieprzyjaciela, by się uchylić od dalszej służby wojskowej

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata krajowego dr. Czesława Nieduszyńskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 maja 1918. (3738)

Ns. 3730/18 (2). Przeciw Antoniemu Capowi, chorążemu c. i k. 45 pułku piechoty urodzonemu 1888 w Sieniawie, powiat Sanok, religii gr. kat., zawisła w c. i k. Sądzie Dywizyjnym w Wiedniu do Dst. 570/18 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 r. zbrodnię zdrady głównej z § 334 c) u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany, bowiem wedle zeznań świadków przeszedł on na prawosławie i szerzył wśród jeńców w Rossyi propagandę russofilską, a nadto wstąpił do legionu nieprzyjacielskiego, by sprowadzić niebezpieczeństwo dla Monarchii z zewnątrz.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą obwinionego z urzędu mianuje się adwokata krajowego dr. Stanisława Obmińskiego,

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, 28 maja 1918. (3739)

Ns. 3737/18 (2). Gegen Ladislaus Varecha, Landsturmreservist des 15 Schützen Reg. geb. in Prerau wohnh in Gaya, röm. kat., 31 J. alt, ist beim Gerichte des k. k. 46 Schützen divisionskommandos ad E. Nr. 331 die Strafsache wegen des am 27 Jänner 1918 verübten Verbrechens der Desertion zum Feinde aus § 183 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsauwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Karl Nahlik von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 29 Mai 1918. (2734)

Ns. 3729/18 (2). Gegen den Ldst. Jg. Franz Jandera des F. J. B. Nr. 16 Fkomp. 3, geboren in Libowiec Bez. Neu Paka Böhmen 1895, r. kat., ledig, Bäcker, ist beim Gerichte des k. u. k. 30 Inf. Div. Kommandos ad K. 410/17 das Verfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig. Laut Zeugenaussage liegt gegen denselben begründeter Verdacht vor, am 30 September 1916 aus der Stellung zum Feinde übergegangen zu sein.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Karl Albert von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 28 Mai 1918. (3740)

Pres. 9783/18 (19 R.) Sądy powiatowe: I. w Łańcucie, II. w Sokołowie, III. w Frysztaku, IV. w Krośnie i V. w Tarnobrzegu, odnowiły zaginione podczas wojny wykazy hipoteczne oznaczone liczbami: ad I. 2528 do 2539 i 2569 do 2578 (włącznie) ks. gr. gm. Żołynia (całe wykazy), 161 do 166, 168 do 171, 212 i 113 ks. gr. gm. Podzwierzyniec (całe wykazy), 266 do 353 i 381 do 420 ks. gr. gm. Pogwizdów (całe wykazy) 421 ks. gr. gm. Pogwizdów) karty A. B., ad II. 1 do 5, 52 do 54, 68 do 70, 86, 116 do 124, 151, 161, 162, 206, 207, 229 do 232, 264 do 266, 308 i 309 ks. gr. gm. Trzebuska (całe wykazy) 64, 67, 87, 90, 93, 96, 115, 227, 228, 307, 521 i 533 ks. gr. gm. Trzebuska (karty C.) 180 ks. gr. gm. Zielonka (cały wykaz) 260 do 265, 276, 417, 418, 490 do 499, 519 do 524, 548 do 562 ks. gr. gm. Sokołów (całe wykazy) 2060 ks. gr. gm. Sokołów (karca C), ad III. 685 i 686 ks. gr. gm. Szufnarowa (całe wykazy), 314 do 323 ks. gr. gm. Wojaszówka (całe wykazy), 369 ks. gr. gm. Różanka (cały wykaz) ad IV. 151 ks. gr. gm. Niżna Łąka (cały wykaz) i ad V. 282, 283, 339, do 342, 401 do 403, 405 do 438, 440, 441 i 443 do 523 (włącznie) ks. gr. gm. Miechocin (całe wykazy). Ponadto sąd powiatowy w Łańcucie założył nowy wykaz hipoteczny L. 436 ks. gr. gm. Pegwizdów składający się z parcel gruntowych 916/35 i 916/36, które należły dawniej do wykazu hipot. 382 a potem do niewiadomego wykazu hipot. tudzież utworzył nowy wykaz hip. L. 2579 ks. gr. gm Żołynia z parcel grunt. 6664/6 i 6668, które nie były jeszcze przedmiotom księgi gruntowej. Wyżej wymienione wykazy hipoteczne względnie ich części (pojedyncze karty wchodzą w życie 20 czerwca 1918 r. Od tego dnia wszelkie nowe prawa hipoteczne mogą być nabyte, lub zniesione tylko przez wpis do rzeczonych wykazów. Wdrażając postępowanie ustalające wzywa się osoby: a) które na podstawie praw nabytych przed 20 czerwca b. r. żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania, b) które przed tymże dniem nabyły takie prawa, które powinny być wpisane jako dawne ciężary, ażeby do dnia 20 września 1918 r. włącznie we właściwym z wyżej wymienionych sądów, w którym wykazy można przejrzeć zgłosiły (przy uwzględnieniu, które karty dotyczącego wykazu hipotecznego zostały odnowione względnie nowo założone) swoje roszczenia, a to pod utratą prawa ich dochodzenia przeciw osobom trzecim, której w dobrej wierze nabyły prawa hipoteczne z wpisów niezaczepionych. Zgłoszenie jest koniecznem choćby prawo było oparte na rozstrzygnięciu sądowem, albo na takiemże toczącem się postępowaniu, Restytucya, lub przedłużenie terminu edyktalnego są niedopuszczalne.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, dnia 11 czerwca 1918. (2701)

C. I. 130/18 (1). Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca Michała Czornyj z Brzeziny, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mikołajowie przez Łucia Cap z Brzeziny pozew o zwrot ruchomości. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 28 czerwca 1918 godzinę 10 rano. Celem strzeżenia praw jego, ustanawia się p. Antoniego Czornyja z Brzeziny kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Michała Czornyja w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów dnia 19 maja 1918. (2754)

C, II. 128/18 (1). Против Йосифови Кушнір, котрого місце побуту не є відоме, внесла Марія з Ільбів Кіпула з Самбора в ц. к. повітовім суді в Самборі позов о заплату квоти 587 кор, 56 сот. зпи. На підставі позву визначено розправу на день 1 липня 1918 о год. 9 рано в тут. Суді бюро число 94 саля розправ. Для стереженя прав невідомого з місця побиту і житя Йосифа Кушніра установляе ся пана др. Володимира Голодиньского, адвоката у Самборі куратором.

Тойже куратор буде Йосифа Кушніра в згаданій справі на его небезпечність і кошта так довго заступати, як він в суді зголосить ся або вимінить поиновластця.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ II.

Самбір, дня 25 мая 1918. (2663)

Wyroki prasowe.

Nr. 130. (2690)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 4 Juni 1918 Pr. VII. 70/18, die Weiterverbreitung der Nr. 23 der Zeitschrift: „Tedenske slike“ vom 5 Juni 1918 wegen der mit „Ko bodo“, „Na vecno“ sramoto“ und „terso“ beginnenden und mit „Cesko zvezo“, „v Avstriji“ und „svobode“ endenden Stellen des Artikels: „Obletnica jugoslovanske deklaracije“ nach § 65 a St. G. verboten.

Nr. 131. (2691)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnis vom 6 Juni 1918, Pr. VII. 72 18, die Weiterverbreitung der Nummer 127 der Zeitschrift: „Slovenec“ vom 6 Juni 1918 wegen der mit „V svoji“ beginnenden und mit „presaeti“ endenden Stelle nach § 63 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 6 Juni 1918, Pr. VII. 71/18, die Weiterverbreitung der Nummer 19 der Zeitschrift: „Domovina“ vom 7 Juni 1918 wegen der mit „Vzemimo dva“ beginnenden und mit „za nas“ endenden Stelle des Leitartikels nach § 65 a und 302 St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Neutitschein hat mit dem Erkenntnisse vom 5 Juni 1918, Pr. VI. 4/18, die Weiterverbreitung der Nummer 66 der Zeitschrift: „Deutsche Volkszeitung“ vom 4 Juni 1918 wegen des Artikels: „Der deutsche Volkstag“ in den Stellen von „Straflosigkeit“ bis „augleichen mußte“, von „und damit“ bis „die Deutsche verhindere“, nach § 65 a und 302 St.-G. verboten.

Nr. 132. (2698)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit Erkenntnis vom 31 Mai 1918, Pr. XXXV. 115/18,3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der periodischen Druckschrift: „Der Morgen“ vom 27 Mai 1918, durch die im Artikel „Baruk der modernisierte Polizeigeist“ enthaltenen Stellen: 1. von „Sie ist nicht“ bis „Milieu erhalten“, 2. von „Daß aber die“ bis „werden kann“, 3. wegen des Wortes nach „aus dem“ und vor „Beispiel“ das Vergehen nach § 491 St.-G. und Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl. Nr. 8 ex 1863, begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt

Wien, am 31 Mai 1918.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 5 Juni 1918, Pr. I. 47/18, die Weiterverbreitung der Nummer 24 der Zeitschrift: „Pondelnik casopisu cesky socialista“ vom 3 Juni 1918 wegen der Artikel; „Stredoskolsky pedagog“ und „Mame ceske stredni skoly?“ nach § 300 St.-G. verboten

Nr. 133. (2720)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit Erkenntnis vom 3 Juni 1918, Pr. XXXV. 117/18. auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Folge 124 der periodischen Druckschrift: „Alldeutsches Tagblatt“ von 30 Mai 1918 durch die Stellen des Leitartikels „Unsere Rettung“ 1. von „während bei uns“ bis „Boden regiert haben“, 2. von „sondern der Staat“ bis „Deutschen Vaterlandes wird“ (Seite 1, Spalte 2 und 3) ad 1. und 2 das Verbrechen nach § 65 a St.-G., ad 2. überdies das Verbrechen nach § 58 c St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 3 Juni 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 3 Juni 1918, Pr XXXV. 118/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 245 der periodischen Druckschrift: „Reichspost“ (Abendsausgabe) vom 31 Mai 1918, durch die Stelle von „Oder wie die Bevölkerung“ bis „schief ausgehen“ in der Notiz „Die Versorgungsfragen“, Seite 3, Spalte 3, das Vergehen nach § 302 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 3 Juni 1918.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 3 Juni 1918, Pr. 14/18, die Weiterverbreitung der Nummer 21 der Zeitschrift: „L' Unione“ vom 1 Juni 1918 wegen des ganzen Artikels: „Il problema giudaico“ nach § 302 St.-G. verboten.

Das k. k. Oberlandesgericht Innsbruck hat mit dem Beschlusse vom 29 Mai 1918, D 18/18, die Weiterverbreitung der Nummer 106 der Zeitschrift: „Volkszeitung“ vom 9 Mai 1918 wegen des Artikels: „Klerikale Heuchelei“ in der Stelle von „Jetzt, wo wir bei“ bis „Kragen gehn; Reitz uns heraus u. s. w.“ nach § 303 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 3 Juni 1918, P. V 44/18, die Weiterverbreitung der Nummer 22 der Zeitschrift: „Nordtiroler Zeitung“ vom 29 Mai 1918 wegen des Artikels: „Zum Falle des Laudeshauptmannstellvertreters Coci“ in der Stelle von „nämlich an einen“ bis „zukommen lassen“ nach § 305 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 3 Juni 1918, Pr. V. 43 18, die Weiterverbreitung der Abendsausgabe der Zeitschrift: „Neue Tiroler Stimmen“ vom 28 Mai 1918 wegen des Artikels: „Deutscher Volkstag in Salzburg“ in der Stelle von „Wird Salzburg heute wieder mit dem Hauptkörper“ bis „Regierung gegenüber zu verhalten hat“ nach § 65 a St.-G verboten

Das k. k Landes- als Preßgericht in Insbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 3 Juni 1918, Pr. V. 42/18, die Weiterverbreitung der Nummer 121 der Zeitschrift: „Volkszeitung“ vom 29 Mai 1918 wegen des Artikels: „Was auf dem Volkstage gesprochen wurde“ in der Stelle von „Anschließend erwähnte der Redner“ bis „keines ihrer Kinder zugrunde geheu“ nach § 63 und 65 a St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 4 Juni 1918, Pr. V. 46 18, die Weiterverbreitung der Nummer 124 der Zeitschrift: „Allgemeiner Tiroler Anzeiger“ vom 2 Juni 1918 wegen der Stelle aus dem Annoncenteil, Seite 2, von „Kaufe wieder“ bis „Indikatur Budapest 56.30 d“ nach § 23, Zahl 3, der Kaiserlichen Verordnung vom 24 März 1918, R.-G.-Bl. Nr. 131, verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 4 Juni 1918 Pr. V. 45 18, die Weiterverbreitung der Nummer 124 der Zeitschrift: „Volkszeitung“ vom 2 Juni 1918, wegen des Artikels: „Kriegsglaubensbekenntnis“ von der Überschrift bis zum Schlusse nach § 303 St.-G. verboten.

Spadki.

A. VII. 86/18. Ewa z Jopów Welisowa, wdowa po c. k. radcy skarbowym, zmarła 7 maja 1918 nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Ustanawia się zatem p. Adama Grockiego, podurzędnika sądowego, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku winien o tem donieść sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku Po upływie tego czasu wyda się spadek tym osobom, które się po niego zgłoszą i wykażą swe prawa, względnie wyda jako bezdziedziczny Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Brody, dnia 10 maja 1918. (2496 3—3)

Amortyzacye.

T. 20/18 (3). Na wniosek gminy Rawa ruska, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Rawie: a) Nr. 1212 na gminę Rawa ruska i na kwotę 543 kor. 50 hal., b) Nr. 17 na gminę Rawa mieszczańska i na kwotę 129 kor. 73 hal., c) Nr. 855 na gminę Rawa fundusz cmentarny i na kwotę 46 kor. 39 hal., d) Nr. 313/569 na Rawa fundusz Kasy pożyczkowej i kwotę 1612 kor. 83 hal., e) Nr. 1525 na gminę Rawa fundusz jubileuszowy i kwotę 76 kor. 02 hal., f) Nr. 1411 na gminę Rawa fundusz ubogich i kwotę 263 kor. 30 hal., g) Nr. 1347 na gminę Rawa fundusz ks. Kanonika Wincentego Czajkowskiego i na kwotę 836 kor. 15 hal. opiewające.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1918. (2570)

T. 134/18 (1). Na wniosek Jakóba Kupferberga, kupca we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: karta zastawnicza miejskiego Zakładu zastawniczego we Lwowie Nr. 9101 na imię Kupferberg, Kościelna 6 i na pożyczoną kwotę 21 kor. wystawiona a obejmująca 2 srb. grabki, 2 łyżki, 1 kubek 260 gr., 1 srb. nóż i grabki z chińskiego srebra.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 15 kwietnia 1918. (2551)

T. VI. 76/18 (2). Na wniosek Franciszka i Domiceli Sokolskich w Żukowie ad Cieszanów, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć: wzywa się posiadacza tych papierów, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: trzy police Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie: 1. z dnia 1 września 1904 Nr. 45.438 wystawiona na Franciszka Sobolewskiego opiewająca na 3000 kor. płatne okazicielowi policy dnia 1 września 1924 2. z dnia 18 kwietnia 1911 Nr. 60 106 wystawiona na Franciszka Ksawerego Sobolewskiego opiewająca na 2500 kor. płatne Stefanii Jadwidze Sobolewskiej a w razie jej wcześniejszej śmierci okazicielowi policy. 3. z dnia 8 kwietnia 1910 Nr. 128.103 opiewajaca na 2000 kor. płatne dnia 1 kwietnia 1931 ubezpieczonej Domiceli z Brücków Sobolskiej, lub w razie jej wcześniejszej śmierci okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 29 kwietnia 1918. (2519)

Firmy.

Firm. 836 u. 839/Ges. I. 23. Aenderungen bei einer bereits eingetragen Firma. Im Register wurde am 22. Dezember 1917 bei der Firma Wortlaut Filiale der k. k. priv. österr. Credit Anstalt für Handel und Gewerbe in Lemberg. Sitz Lemberg, Hauptniederlassung Wien, folgende Aenderung eingetragen, Emanuel Rauman wird als Direktor gelöscht.

K. k. Landes als Handelsgericht Abt. IV.

Lemberg, 15 Dezember 1917. (2553)

Firm. 207/16. Stow. V. 296. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba Stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Akademicka spółka spożywcza w Krakowie, Stowarz. zarej. z ograniczoną poręką. Data statutu: Kraków, 28. lutego 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie członkom drogą cząstkowej sprzedaży wszelkich artykułów użytkowych nabytych hurtownie lub wytwarzanych we własnym zarządzie i pośredniczenie w nabywaniu tychże. Czas trwania Spółki jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z 5 członków, t. j. dyrektora, 2 wicedyrektorów, skarbnika i sekretarza. W skład pierwszej dyrekcyi wchodzą: Wiktor Patzek jako dyrektor, Michał Skoczyński i Henryk Biernacki jako wicedyrektorzy, Stanisław Łagunajako skarbnik i Maryan Jedlicki jako sekretarz. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią kładzie swój podpis dwóch członków Dyrekcyi. Ogłoszenia winny być przybite na tablicy dla ogłoszeń spółki przed jej lokalem, w razie potrzeby umieszczać będzie Spółka swe publiczne ogłoszenia w czasopiśmie wyznaczonym do tego przez Radę nadzorczą. Udziały członków: Każdy członek musi mieć przynajmniej jeden udział w kwocie 10 K, wolno jednak członkom mieć więcej udziałów. Każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia swoim udziałem aż do dwukrotnej wysokości deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6 członków. Datą wpisu 4. maja 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy. Oddz. I.

Kraków, dnia 4. maja 1918. (2521)

Фірм. 25/18. Стов. II. 295. Впис фірми заробкового і господарского стоваришеня. Вписано до реєстру заробкових - господарских стоваришень. Осідок стоваришеня: Поморяни. Фірма звучить: Господарско-торговельна спілка „Віра“, стоваришене зареєстров. з обмеженою порукою в Поморянах. Дата статуту: в Поморянах дня 20 січня 1918. Предмет підприємства: а) закуповати лише і виключно для своїх членів предмети потрібні в їх рільнім, промисловім і домашнім господарстві та збивати продукти їх рільничого і промислового господарства; б) удержувати потрібні до сего склади і машинові уряджения для своїх членів. Час треваня: необмежений. Дирекция: О. Дмитро Склеикович гр. кат. царох в Поморянах; О. Микола Рицар гр. кат. парох в Богутині і п. Теодор Кредемсер властитель реальн в Поморянах. Підпис фірми: Під фірмою стовеоишеня уміщені будуть підписи двох членів управи. Оголошеня: Оповіщене під фірмою стоваришеня підписує голова взглядно заступник голови надзираючої ради і оден член ради надз. взглядно двох членів Управи, будуть поміщувані на се призначеній таблиці, або в одній з львівских часописий, яку означить надзир. рада. Уділ членів: Один уділ виносить 20 К (словно двайцять корон). Відвічальність: до три разової висоти заявлоного уділу. Дата впису: 19 цьвітня 1918.

Ц. к. Суд окруж. яко торг. Відділ II.

Золочів, дня 19 цьвітня 1918. (2589)

Doniesienia prywatne.

Walne Zgromadzenie

Kasy pensyjnej dla wdów po lekarzach przynależnych do Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej we Lwowie odbędzie się dnia 27 czerwca 1918 o godzinie 6 wieczorem w lokalu Izby lekarskiej (ul. Lindego 5).

Porządek dziennny:

1. Sprawozdanie z dotychczasowej czynności.
2. Wybór 8 członków zarządu i 4 zastępców.
3. Wybór 5 członków Sądu polubownego i 2 członków Komisyi kontrolującej.
4. Wnioski członków.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 6 30 wieczorem bez względu na ilość obecnych.

We Lwowie, 16 czerwca 1918.

Prezydent Izby lekarskiej

(3742) **Dr. Papée.**

Bilans per 31 März 1916 der Lohnhütte Trzebinia.

Aktiva.		Passiva.	
1. Anlagewerte (Hütten u. Fabriksanlagen)	8,558.454·38	1. Aktienkapital	1,864.110·81
2. Grubenfelder	528.419·98	2. Kreditoren	482.143·49
3. Bestände	1,351.620·30	3. Handelsabteilung Kattowitz	8,195.299·07
4. Kasse	18.651·56		
5. Debitoren	84.407·15		
	10,541.553·37		10,541.553·37

Gewinn und Verlust-Konto.

Debet.		Kredit.	
1. Abschreibungen	635.046·71	1. Betriebsgewinn	267.970·79
		2. Handelsabteilung Kattowitz Gewinn-Übertrag zum Ausgleich des Verlustes	367.075·92
	635.046·71		635.046·71

Bilanz per 31 März 1915.

Aktiva.		Passiva.	
1. Anlagewerte (Hütten- und Fabriksanl gen)	9,149.090·34	1. Aktienkapital	1,864.110·81
2. Grubenfelder	447.680·45	2. Kreditoren	380.675·83
3. Bestände	944.095·22	3. Handelsabteilung Kattowitz	8,452.719·52
4. Kasse	24.861·40		
5. Debitoren	131.778·75		
	10,697.506·16		10,697.506·16

Gewinn- und Verlust-Konto.

Debet.		Kredit.	
1. Abschreibungen	398.685·09	1. Gewinn-Vortrag v. 1 April 1914	60.253·19
		2. Betriebsgewinn	283.744·09
		3. Handelsabteilung Kattowitz Gewinn-Übertrag zum Ausgleich des Verlustes	54.687·81
(2721)	398.685·09		398.685·09

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.